Nr 105 Kraków, Niedziela 7 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopeld, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Upadek Meksyku.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 6 maja.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że w najbliższych dniach nastąpi **koniec Meksyku jako niezależnego państwa.**

Rząd amerykański dał prezydentowi Diazovi 48 godzin czasu na doprowadzenie do końca układu z powstańcami. Od strony morza Atlantyckiego i od strony Pacyfiku wprowadzono do portów meksykańskich statki wojenne amerykańskie pod pozorem ochrony życia amerykańskich poddanych. Nie ulega wątpliwości, że armia Stanów Zjednoczonych przekroczy w najbliższych dniach północną granicę Meksyku i przeprowadzi czasową okupacyę Meksyku, która potem przemieni się w okupacyę stałą. Dzienniki utrzymują, że interwencya ta jest nieuniknionem następstwem rosnącej w Stanach Zjedn. imperyalistycznej polityki rządu.

Stanowisko prez. Tafta.

Londyn. (T. B.). B. Reutera donosi z Waszyngtonu: Z wszystkich stron słychać zapowiedź o bliskiej interwencyi w Meksyku. Zapowiedzi te są wypływem uczucia życiowego niezawodnie w kołach pół urzędowych, że uspakajające wiadomości ze źródła meksykańskiego należy z niedowierzaniem przyjmować. Jak słychać, prezydent Taft w kwestyi, jak w razie potrzeby należy chronić w Meksyku amerykańskie i obce mienie, osiągnął pełne porozumienie z komisyami kongresu, które zajmują się sprawami zagr. Prez. Taft. podał wybitnym członkom tych komisyj do wiadomości swoje zapatrywania i podkreślił, że lepiej jest, jeżeli rząd amerykański będzie interweniował dla ochrony wszystkich zagr. poddanych, jak gdyby dopuścił, by wojska europejskie wylądowały w Meksyku i naruszyły doktrynę Monroego. Prawdopodobnem jest, że z chwilą, gdy zagr. interesy będą zagrożone, polityka rządu będzie jasno wyrażoną przez mowców obu izb kongresu i przyjęte zostaną rezolucye, upoważniające prezydenta do interwencyi.

Zbrojenia Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Wczorajsze wieczorne dzienniki donoszą, że stosunki w Meksyku są tak złe, iż **do 20 maja musi 15 tysięcy wojska amerykańskiego obsadzić północne prowincye Meksyku.**

Prez. Taft ogłosi w tych dniach wezwanie do obywateli, aby wstępowali, jako ochotnicy do wojska. Stany Zjednoczone chcą wystawić **200-tysięczną armię.**

Klęski Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że w Albanii Turcy ponoszą klęskę po klęsce. Rząd turecki, choć bardzo niechętnie, zdecydował się dopuścić do północnej Albanii korespondentów pism wiedeńskich. Ci donoszą, że przedwczoraj koło Tuzi i Decici Turcy zostali w zupełności pobici.

Sztab turecki usiłował wprawdzie wytłomaczyć korespondentowi „Neues Wiener Tagblatt“, że był to tylko rekonesans, celem zdobycia wiadomości o pozycyach nieprzyjaciela. Ale w rekonesansie tym zabito 50 żołnierzy, a raniono drugie tyle.

Groźba wojny.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rząd turecki postanowił wystąpić wobec Czarnogóry i Bułgaryi z ostrem przedstawieniem w sprawie pomocy dostarczanej przez oba te państwa powstańcom albańskim.

Z Czarnogóry otrzymują oni **broń i posiłki, z Bułgaryi zaś pieniądze i materyały wojenne.**

Rząd turecki grozi energicznymi środkami i zapowiada, że w razie niejasnego stanowiska obu państw **zerwie stosunki dyplomatyczne.**

Komitet albański ma zamiar zwrócić się do całej Europy i przedstawić, iż w walce w Albanii chodzi o utrzymanie narodowości i wstrzymanie zapędów z a b o r c z y c h Turcyi.

Zawierucha marokańska.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg“ donosi, że rząd hiszpański poczynił energiczne przedstawienia z powodu **naruszenia wpływów hiszpańskich w Maroku.**

Wiadomość, że Fez jest wolny od powstańców, wywołała w Hiszpanii żywe zadowolenie, gdyż przypuszczają, że w ten sposób Francya zostanie powstrzymana od prowadzenia dalej swej akcyi zaborczej w Maroku.

Paryż (Tel. wł.) Sfery polityczne francuskie są zaniepokojone stanowiskiem rządu hiszpańskiego. „Figaro“ pomieszcza artykuł, w którym ostro atakuje kierowników rządu i polityki zagranicznej Hiszpanii.

Wiedeń, (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi, że wszystkie mocarstwa są bardzo wzburzone z powodu stanowiska Francyi w Maroku. Na podstawie informacyi pochodzących z Berlina „Neue Freie Presse“ donosi, że **Niemcy domagają się rewizyi aktów ugody w Algeciras**, gdyż okazały się one nieskuteczne i nie przeszkodzą rozszerzeniu się wpływów francuskich w Maroku.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 6 maja.

Wizyta austr. następcy tronu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local Anzg.“ donosi z Petersburga, iż w najbliższym czasie należy spodziewać się **wizyty arcyks. Franc. Ferdynanda w Petersburgu.**

Polepszenie zdrowia Sazonowa.

Petersburg. (Tel. wł.) Sazonow ma się obecnie znacznie lepiej. Lekarz pozwolił mu 14 bm. wstać. 5 maja obwieziono go w fotelu na kółkach po pokoju. Mimo to chory jest bardzo słaby. Jak tylko będzie się czuł lepiej — zostanie przewieziony do Carskiego Sioła.

Rząd odpowiada.

Petersburg. (Tel. wł.) Ostatecznie postanowiono, że Stołypin na interpelacye Dumy w sprawie bezprawnego zastosowania § 87 przy wydaniu ustawy o ziemstwach odpowie 7 b. m. Zarazem komentują pogłoskę, że Trepow podał się o dymisyę

Kwesta na suchotników.

Wiedeń. (Tel. wł.). Mimo złej pogody na wszystkich ulicach miasta odbywa się zorganizowana w wielkim stylu akcya samoopodatkowania na rzecz różnych schronisk dla nieuleczalnych chorych, przedewszystkiem suchotników. Panie z komitetu sprzedają na miejscach węzłowych ulic od godziny 10 rano sztuczne róże polne. Najmniejszy datek wynosi 10 h. Należy skonstatować, że mimo deszczu, chwilami nawet dosyć silnego, ani jeden przechodzień nie ominął stolików z kwiatami i każdy ma w ręku przynajmniej jedną różę. Wielu zaś kupuje całe ich pęki.

Namiestnik w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybył dzisiaj rano do Wiednia **namiestnik Dr Bobrzyński.**

Dar cesarza.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz ofiarował z okazyi 50 letniego istnienia tow. artystów „Bildende Künstler“ 100 000 kor. na fundusz pensyjny towarzystwa.

Parcelacya dóbr kościelnych.

Bukareszt. (Tel. wł). Rząd rumuński postanowił, aby zaradzić biedzie chłopów, których większa część nie posiada roli, **rozparcelować między nich dobra kościoła narodowego rumuńskiego**, a kościołowi dać odszkodowanie pieniężne.

Z chwili bieżącej

Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne zawiadamia wszystkich P. T. wyborców okręgów wyborczych m. Krakowa i gmin podmiejskich, że listy wyborców na wybory do Rady państwa są już do przeglądnięcia w biurze stronnictwa (Dom Robotniczy, ul. św. Tomasza l. 37, I. p.) w godzinach urzędowych od 10-tej rano do 6-tej wieczorem codziennie w dnie powszednie.

Wszelkie reklamacye załatwia Biuro stronnictwa codziennie bezpłatnie.

Muzeum Narodowe na Wawelu. Otrzymujemy następujące pismo.

Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej d. 4 bm. w odpowiedzi na interpelacyę prof. Fiericha, oświadczył prezydent Leo, iż „idąc za głosem opinii publicznej“ zwrócił się do marszałka krajowego w kwestyi oddania budynków poszpitalnych na Wawelu do użytku Muzeum narodowego. Wynikiem odnośnej konferencyi miało być polecenie przygotowania przez gminę m. Krakowa planów adaptacyi budynku szpitalnego“, co się już nawet stało, czyli, że plany już wykonano...

Opinia publiczna, ta sama, która skłoniła do tak pożądanych od dawna kroków celem powiększenia zbiorów Muzeum narodowego na Wawelu, została jednak zaniepokojona i zaskoczona sposobem załatwienia kwestyi kraj cały obchodzącej między hr. Badenim a Dr. Leo. O ile pośpiech i energiczna akcya są pochwały godne, zwłaszcza w naszych stosunkach nieprzyzwyczajonych do tak szybkiego tempa w sprawach Wawelu, o tyle nie można się zgodzić na to, aby budynki, które mają być zamienione na skarbnicę naszych dzieł sztuki zaadaptowane w krótkiej drodze, aby je przebudowano, jak wieść niesie, na podstawie projektu p. Jana Zawiejskiego. Choćby projekt ten uzyskał aprobatę tak wybitnych dygnitarzy, jak marszałek kraju i prezydent Krakowa, to przypomnieć się godzi, iż budynek poszpitalny stanowi integralną część gmachów wawelskich, których przyszła sylweta nie jest obojętną sercu żadnego Polaka, że jeśli istnieje w łonie Rady miejskiej krakowskiej komisya artystyczna celem czuwania nad pięknością fasady zwykłego domu czynszowego w Krakowie, to o ileż poważniejszą kwestyą fasady gmachu Muzeum narodowego na Wawelu powinno się rozstrzygać w gronie najwybitniejszych w całej Polsce znawców drogą konkursu ogłoszonego dla polskich architektów.

Oczekujemy oficyalnego wyjaśnienia o tej kwestyi ze strony prezydyum miasta, przypominając, iż może Dr Leo zarządził tylko projektowanie najkonieczniejszych przeróbek wewnętrznych, mimo iż wtajemniczeni zapewniają niestety, że możnowładca naszego grodu posunął się w swej energii bez żadnych skrupułów do oddania całego gmachu z fasadą w ręce p. Zawiejskiego.

Swięto strażackie. Dzisiaj wspólnie z Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń obchodziły krakowskie straże pożarne uroczystość swego patrona św. Floryana. Na uroczystość, która rozpoczęła się Nabożeństwem odprawionem przez ks. kanonika K a l i n o w s k i e g o w Kościele św. Floryana na Kleparzu, udała się „in corpore“ cała straż pożarna miejska pod przewodnictwem naczelnika p. N o w o t n e g o, oraz ochotnicze straże pożarne z Krakowa oraz dzielnic świeżo przyłączonych. Straż pożarna udała się na Nabożeństwo z całym odświętnie przybranym rynsztunkiem, na jedenastu wozach strażackich z przyrządami ratunkowymi. Po Nabożeństwie cały tabor wozów objechał pryncypalnemi ulicami miasta — tłumy publiczności witały dzielną straż pożarną ukłonami i okrzykami.

Byli posłowie i sądy. Sąd krakowski pospiesznie rozpatruje sprawy wniesione przeciw byłym posłom parlamentarnym X. Szpondrowi, Stohandlowi, oraz kilku innym o różne przestępstwa, za które od odpowiedzialności uwalniała ich nietykalność poselska.

O tajne Stowarzyszenie. Sąd najwyższy w Wiedniu w załatwieniu wniesionej tam sprawy Latoura i towarzyszy odmówił wnioskowi obrony o wydelegowanie dla przeprowadzenia rozprawy sądu lwowskiego lub cieszyńskiego oraz zatwierdził orzeczenie Izby radnej krakowskiego sądu powiatowego o nierozłączanie sprawy o tworzenie tajnych stowarzyszeń od sprawy o kradzież, o którą obwiniony jest Latour.

Znowu katastrofa kolejowa. Wczoraj o godzinie 6·15 wieczór nastąpił na stacyi kolejowej w Trzebini **karambol kolejowy.** Mianowicie pociąg towarowy przyjeżdżający do Trzebini ze Szczakowy najechał na stojącą na torze kolejowym l o k o m o t y w ę z d w o m a w a g o n a m i s ł u ż b o w y m i. Szczęściem personal kolejowy, maszynista i konduktorzy, znajdujący się w służbowych wozach, wcześnie spostrzegli nadjeżdżający pociąg i na kilka sekund przed zderzeniem wyskoczyli z pociągu. W chwilę potem nastąpiło zderzenie, w którem p o c i ą g s ł u ż b o w y z o s t a ł z u p e ł n i e z n i s z c z o n y. Przyczyna katastrofy dotąd nie jest zupełnie wyjaśniona — jak się zdaje przyczyną było fałszywe ustawienie zwrotnicy.

Ruch wyborczy.

Dr Wł. N i e ć kandyduje w okręgu wiejskim rzeszowskim i znajduje bardzo sympatyczne poparcie wśród tamtejszych włościan. Kandydatura Dra Niecia jest z wszech miar sympatyczna i jakkolwiek nie jest postawiona pod hasłem chrześcijańsko-społecznym, zalecamy ją gorąco naszym przyjaciołom. Dobry Polak, żarliwy katolik, szczery demokrata, człowiek wysokiej kultury i wyborny znawca stosunków finansowych państwa, o czem nasi czytelnicy mogli się przekonać z szeregu artykułów o walucie jego pióra, zamieszczonych w naszym dzienniku, daje Dr Nieć wszelkie gwarancye, że **obowiązki poselskie spełni mądrze, godnie i uczciwie.** Takich — jak on ludzi — potrzebujemy jak najwięcej w Kole polskiem.

Pierwszy występ p. Daszyńskiego.

Uspokoiwszy trochę wzburzonych swych wyborców ostrym atakiem na prezydenta we czwartek, zwołał p. Daszyński na wczoraj pierwsze przedwyborcze zgromadzenie. Było ono bardzo spokojne i o nastroju dosyć lirycznym. Nie było zwykłego hańbowania, gdyż zeszli się sami „swoi“.

Zebraniu przewodniczył p. T o p i n e k, który po niezbyt sławnych tryumfach w Sanoku, zaczyna teraz grasować na gruncie krakowskim. Sekretarzował p. Melżyński.

P. D a s z y ń s k i zdecydował się wypowiedzieć raz mowę spokojną i rzeczową, niestety jednak tak długą, że nie miał nikt potem ochoty do dyskusyi. Omówiwszy obszernie warunki pracy w parlamencie w ostatnich latach, wystąpił energicznie przeciwko rządowi austryackiemu, zarzucając mu zbytnie wysługiwanie się zachciankom rządu pruskiego. Od chwili aneksyi Bośni i Hercegowiny, Austrya stała się niewolnicą Berlina.

Mowca nie szczędził gorzkich słów b. posłowi Petelenzowi, nazywając go b a ł w a n e m lub s z a l e ń c e m. Omawiając agitacyę swych kontrkandydatów w powiecie krakowskim, przytoczył bardzo charakterystyczny fakt. Mianowicie przedwczoraj w karczmie w Wieliczce pił b. poseł Wójcik z agitatorem Piwkiem i agitator Tatara pracujący za p. Szczepańskim. Między obu agitatorami przyszło do bójki na tle wyborczem w trakcie czego **Tatara rozpruł nożem brzuch Piwce** i z okrwawionym nożem wypadł na ulicę.

Bardzo gorąco bronił się p. Daszyński przed zarzutem braku patryotyzmu i usiłował wykazać swe wielkie (!?) zasługi około polskości.

W dyskusyi przemawiali tylko p. Grylowski i Malisz, poczem uchwalono popierać kandydaturę p. Daszyńskiego na Wesołej.

Charakterystycznem jest, że w całem swem przemówieniu ani słowem nie atakował p. Daszyński prez. Leo. Widocznie przecież uznał on, że co innego forum Rady m., a co innego sala zgromadzenia wyborczego i że zawsze lepiej pozostawić sobie furtkę do podtrzymania cichego aliansu, aniżeli go zupełnie zrywać. Ogólnie zebranie robiło wrażenie dosyć nieszczególne, brak bowiem było zupełnie tego zapału, jaki zwykle agitatorzy socyalistyczni starają się wywołać w tłumie przez siebie prowadzonym. Widocznie p. Daszyński nie bardzo reflektuje na mandat z „Wesołej“.

Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki.

Piszą nam z Liszek:

W tym okręgu kandydatów, jak zwykle, „zatrzęsienie“, od wybitnych polityków aż do aferzystów i pokątnych pisarzy, a to jawnych, tajnych, białych, czerwonych, różowych, różnokolorowych (dla dogodzenia każdej partyi), a nawet kameleonowych (np. rano demokrata, w południe konserwatysta, wieczór socyalista). Rozbicie głosów bardzo prawdopodobne, wskutek czego zachodzi obawa, że Koło polskie może stąd stracić jednego członka. Okręg ten należy do bardziej uświadomionych, — szanse więc może mieć kandydat nie narzucony, ale jakiś wybitny polityk i to znany w okręgu. Dlatego to w zachodniej części tego okręgu wyborczego największe szanse ma X. S t o j a ł o w s k i, — jest to bowiem zdawna okręg jego stronników, którzy poprzednio wybrali pana Stohandla. Ale i we wschodniej części tego okręgu (okolice Krzeszowic i Liszek) w wielu gminach X. Stojałowski ma dużo sympatyi, — które tylko potrzebowałby o d ś w i e ż y ć.

Obok niego, jako kandydat na drugiego posła, miałby szanse ludowiec; ludowcy bowiem, zwłaszcza we wschodniej części tego okręgu (okolice Krzeszowic i Liszek) mają dobrą organizacyę i przy poprzednich wyborach zdołali skupić znaczną ilość głosów około osoby ówczesnego swego kandydata, choć nim był skromny, mało znaczący wieśniak. W tym roku będą głosowali na pana S t e f c z y k a, „patrona“ kas Reiffeisenowskich, albo na dyr. W r ó b l a.

To są kandydaci najsilniejsi. Ale oprócz nich forsuje bardzo swoją kandydaturę pan inżynier Z a r a ń s k i, oraz p. S m o l e ń, adwokat z Chrzanowa, nie licząc innych. To nierozumne rozstrzeliwanie głosów może wyjść na korzyść tylko socyalistom, których agitatorowie roznoszą po okręgu zszarganą, czerwoną płachtę. — Jeśli bowiem wskutek rozstrzelenia głosów socyalista przyjdzie do ściślejszego wyboru, to rozstrzygną na jego korzyść syoniści i hakatyści z Chrzanowa i innych mniejszych osad żydowskich.

A wtedy z okręgu wyszedłby poseł, który w parlamencie powiększy liczbę naszych wrogów.

Kandydatury w miastach.

W T a r n o w i e **kandydują: Dr T e r t i l** (nar. dem.) i Dr Zygmunt H o f m o k l, adwokat z Wiednia, jako kandydat demokratów bezprzymiotnikowych.

Biała Oświęcim.

Komitet polskiego stronnictwa chrześc.-społ. na okręg Andrychów-Biała-Oświęcim-Kęty uchwalił popierać kandydaturę p. Mikołaja Stanisława Weydego i wzywa wszystkich swych przyjaciół i stronników, ażeby na kartach wyborczych wypisywali nazwisko naszego kandydata t. j. M i k o ł a j S t a n i s ł a w W e y d e.

Polskie stronnictwo chrześc.-społeczne tę kandydaturę stawia, gorąco poleca i jest tego przekonania, iż żaden ze zdrowo myślących Polaków i katolików nie będzie się wahał oddać głos swój kandydatowi polskiego stronnictwa chrześc.-społecznego.

Nadzieje p. Stapińskiego.

W „Przyjacielu Ludu“ pisze Stapiński w naczelnym artykule, że wybory są najskuteczniejszą demonstracyą siły politycznej „różnych stanów“ (!). Wobec tego wszyscy szeregowcy powinni wodzom przychodzić z pomocą.

Konieczny jest posłuch dla naczelnego zarządu! „Wiem i widzę, że te wybory musimy wygrać. U z y s k a m y 30 m a n d a t ó w i p r z e w a ż n y w p ł y w na wszystkie sprawy kraju“.

Wówczas — powiada dalej p. Stapiński — będzie mi możliwem porzucić Wiedeń, wrócić do kraju i prowadzić dalszą pracę między wami.

Wadowice (okręg wiejski).

W dniu jarmarcznym dnia 4 bm. odbył się w sali posiedzeń Rady powiatowej w Wadowicach wiec, zwołany przez leadera ludowców p. Stapińskiego.

Przewodniczył Stapiński, zastępcą mianowano Antoniego Styłę, włościanina z Choczni, posła sejmowego i Sredniawskiego b. posła z Myślenic.

Obszerna sala posiedzeń nie pomieściła paruset włościan, którzy przybyli, aby bodaj zobaczyć tego niedoszłego ministra i jak go słusznie nazwano — „handlarza politycznego“.

Ze zgłoszonych kandydatów zaraz z początku skreślono sędziego w Kalwaryi Dra Banasia, byłego zastępcę Łuszczkiewicza. — Pozostał nauczyciel Baścik, Korzeniowski, Kowalówka, Swierguła i Styła.

Gdy przy ustnem kilkakrotnem głosowaniu nie można było przyjść do jakiegokolwiek wyniku, wybrano z każdej gminy delegata. Głosowało więc 50 delegatów — również bez rezultatu; zniecierpliwieni włościanie rozchodzą się, ponowne głosowanie ma się odbyć. Największą popularnością cieszy się Antoni Styła.

Przypominamy jeszcze raz, że w tym okręgu polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne postawi własnngo kandydata. Nazwisko jego niebawem ogłosimy.

Nisko.

Dnia 4 maja o godz. 5 popołudniu odbyło się w naszem mieście zgromadzenie przedwyborcze w lokalu p. Jagodzińskiego. — Po przemowie X. Fiemy i dyskusyi, w której zabierali głos inni mowcy, utworzono komitet wyborczy, złożony z 56 osób, nadto wybrano prezydyum, w skład którego weszli jako przewodniczący X. Fiema, zastępca przew. Dr Dziurzyński, sekretarz p. Magenbeimer. Osoby mające zamiar ubiegać się o mandat do Rady państwa z okręgu miejskiego Nr 23 **zechcą łaskawie zgłosić swą kandydaturę naj-**

później do 15 maja na ręce X. Flemy, proboszcza w Nisku.

Mielec.

Dnia 4 b. m. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, które zwołał jeden z wyborczych komitetów miejscowych. Zgromadzenie to miało zastanowić się nad kandydaturą radcy ministeryalnego p. Rosnera. Obrady zagaił p. Jeż. Następnie zabrał głos rzemieślnik p. K., który w krótkiej, żywej przemowie zaznaczył, że nie potrzeba fatygować p. Rosnera, bo rzemieślnicy, rękodzielnicy, robotnicy itd. znają tak dokładnie prof. Chciuka z gorliwej pracy społecznej, i także dobę mają, że tylko jemu mandat poselski powierzyć mogą. Na sali powstała burza oklasków po stronie lewej, strona prawa, na której byli zebrani żydzi, zachowała się biernie. Poczem zabrał głos prof. Chciuk i w dłuższej przemowie nakreślił swoje credo polityczne. Zebrani uchwalili gorąco popierać tę kandydaturę.

Na drugi dzień (piątek) pojawiły się na murach miasta olbrzymie afisze z apelem do mieszczaństwa, by wspólnie i zgodnie popierać kandydata prof. Chciuka.

Lwów.

Stronnictwo katolicko-narodowe postanowiło w okręgu V. postawić kandydaturę prof. Ludw. Rydygiera.

Na posiedzeniu organizacyi narodowej okręgu VI uchwalono kandydaturę dotychczasowego posła Buzka (n. d.) w okręgu VI.

Na zgromadzeniu socyalistycznem w Jad Charużim uchwalono kandydatury dotychczasowych posłów socyalistycznych okręgu III i VII Dra Diamanda i Hudeca oraz Dra Wyrostka i inż. Hausnera na okręgi IV i VI, a M. Hankiewicza (ukr. soc.) na okręg podmiejski.

Walka kulturna w Portugalii a Stolica Apostolska.

Rzym, w maju.

Przed kilku dniami, bo 30 kwietnia, nadesłano tu dotąd tekst portugalskiej ustawy rozdziału Kościoła od państwa. Ustawa jest samowolna i brutalna, więc wywołała tutaj w kołach katolickich jak największe oburzenie. Najnowszy ten zamach na wolność i swobodę ludności katolickiej w Portugalii jak najostrzej napiętnować należy.

Ustawa kulturnicza podzielona jest na siedm rozdziałów, które znów zawierają 196 artykułów. Dla scharakteryzowania tego zamachu na Kościół i wolność religijną ludności katolickiej w Portugalii należy niektóre z nich przytoczyć dla wykazania, jak daleko rząd portugalski odważył się posunąć.

I tak artykuł 11 odnosi się do religijnych korporacyi i do publicznego kultu religijnego. Publiczne wyznawanie kultu religijnego wolno organizować tylko stowarzyszeniom wyznaniowym, które nadto muszą się o osobne na to pozwolenie postarać.

Artykuł 26 powiada, że księży nie wolno wybierać ani do tak zwanych komisyi parafialnych, ani też nie wolno im wywierać żadnego wpływu na korporacye religijne. Wpływ ich został zredukowany do zera.

Artykuł 30 przepisuje, że gmachów i budynków, w których korporacye religijne odbywają swoje zgromadzenia, nie wolno sprzedawać bez zezwolenia ministerstwa sprawiedliwości, ani ich też obciążać nie wolno pożyczkami hipotecznemi. Po 90 latach wszelkie te gmachy i budynki przejdą na własność państwa. Oczywiście jest to ciężka krzywda, wyrządzona owym korporacyom, jak — wogóle Kościołowi katolickiemu. Jest to po prostu zabieranie cudzej własności, ale o takie „drobnostki" rząd portugalski nie pyta.

Artykuł 32 powiada, że korporacye religijne trzecią część swych datków i dochodów oddawać muszą na cele dobroczynne, czyli w stosunkach portugalskich do kasy rządowej.

Artykuł 60 przepisuje, że religijnych emblematów nie wolno przymocowywać na publicznych miejscach, a nawet na domach prywatnych; wyjątek stanowią jedynie cmentarze. Artykuł ten domaga się ni mniej ni więcej, jak tylko wyniszczenia i zburzenia wszystkich kaplic, krzyży, stojących po lasach, sieniach, przy drogach itp.

W rozdziale 5 mieści się przepis, że rząd jest nietylko posiadaczem wszystkich dziś istniejących kościołów, które pozostawia tylko do użytku wiernym, ale że należą do niego wszystkie kościoły, które dawniej znajdowały się w posiadaniu Jezuitów. Nadto portugalskiemu obywatelowi wyznania katolickiego nie wolno w Rzymie słuchać teologii.

Artykuł 181 zakazuje pod ciężką karą ogłaszania bądź ustnego, bądź piśmiennego listów pasterskich, papieskich okólników i encyklik, o ile ministerstwo sprawiedliwości nie udzieli na to osobnego ministeryalnego zezwolenia. Prócz tego wszystkie seminarya duchowne podlegać będą kontroli władz policyjnych.

Oto niektóre tylko artykuły z ustawy kulturniczej w Portugalii.

Pewien wysoki dostojnik watykański wyraził się o niej, jak następuje:

Portugalska ustawa, wymierzona przeciwko Kościołowi katolickiemu, jest tak wstrętną, że trudno sobie coś wstrętniejszego wystawić. Stolica Apostolska uważa je za obrazę i za zamach na wolność Kościoła. Ojciec św. i sekretarz stanu zasięgną prawdopodobnie w tej sprawie rady wszystkich najwięcej miarodawczych członków Kollegium św. Nadto Ojciec święty w najbliższych dniach zwróci się do duchowieństwa portugalskiego z osobną encykliką, w której wypowie swą opinię o nowym tym zamachu. W kołach watykańskich liczą na wierność i przywiązanie duchowieństwa portugalskiego do Stolicy Apostolskiej.

Najnowsze wiadomości donoszą też, że tak Biskupi, jak i duchowieństwo w Portugalii oświadczyli gotowość zupełnego posłuszeństwa i uległości względem wskazówek Ojca św. i gotują się do energicznego oporu przeciwko temu strasznemu zamachowi na wolność i swobodę Kościoła katolickiego w Portugalii.

Sladem Azefa.

Jedną z wymowniejszych kart współczesnej „konstytucyjnej" Rosyi była niewątpliwie słynna „Azefiada". Odsłoniła ona jednakże tylko jedną stronę medalu rządów czynowniczych: prowokacyę. Nie wyczerpała jednakże wszystkich „niemożliwości", z których składa się potworna rzeczywistość rosyjska. Państwowość rosyjska opiera się na całej armii prowokatorów rewolucyonistów, większych i mniejszych Azefów! To fakt powszechnie znany, Azefiada zadziwiła świat tylko rozmiarami tej rządowo-rewolucyjnej akcyi, w której jeden z głośnych kierowników rewolucyi i organizator wielu zamachów na wysokie osobistości (między innemi na wielkiego ks. Sergiusza w Moskwie) był jednocześnie prawą ręką najwyższych organów policyjnych w państwie!

Inną kartę stosunków rosyjskich odsłania ujawniona obecnie „polityczna" karyera byłego naczelnika wydziału śledczego w Warszawie Weismana. Na tem stanowisku został on przyłapany jako wspólnik złodziejów i skazany przez sądy warszawskie na roty aresztanckie. Obecnie przybył on do Petersburga, aby starać się o ułaskawienie, no i naturalnie o nową synekurę i możliwość nowej „urzędowej" działalności. Starania te jednakże wywołały nieoczekiwany skutek. Nawet nacyonalistyczno-półurzędowa prasa oburzyła się na bezczelność Weismana i ogłosiła szczegółowe „curiculum vitae" tego działacza państwowego, który, jak się okazuje, odgrywał nawet wielce polityczną rolę w państwach bałkańskich, jako przedstawiciel północnej „opiekunki" Słowian". Oto biografia tego „działacza rosyjskiego", która brzmi jak jaka bajka z „tysiąca i jednej nocy".

Z handlarza żywym towarem ajent polityczny.

Weisman był synem utrzymującego dom publiczny w Odesie, znanego pod przezwiskiem „Moszka Jastreba". Młodym jeszcze chłopcem wypędzony został za złe sprawowanie się w gimnazyum, poczem dalsze lata młodości poświęcił badaniu sprawy handlu żywym towarem. Około roku 1880 Weisman znany był na południu Rosyi i zagranicą jako jeden z najzdolniejszych ajentów międzynarodowego handlu żywym towarem. Odbywał wówczas ciągłe podróże po Europie zachodniej, bawił czas jakiś w Ameryce, a nawet dwa lata w Kairze, gdzie był właścicielem kawiarni, a właściwie domu rozpusty. Ówczesny naczelnik odeskiej policyi śledczej niejednokrotnie miał do czynienia z Weismanem na żądanie zagranicznych władz policyjnych.

Po r. 1880 Weisman pojawia się na półwyspie Bałkańskim, gdzie brać zaczyna czynny udział w organizacyi szpiegostwa politycznego. Zawarł on tu, między innemi, znajomość z pozostającym przy misyi rosyjskiej w Rumunii podpułkownikiem żandarmskim Budziłowiczem, któremu oddal jakąś poważną widać usługę, bo wkrótce staje się stałym gościem misyi rosyjskiej w Rumunii, Bułgaryi i Serbii, przedstawiając się za „agenta finansowego" rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Stałem miejscem pobytu Weismana była wówczas stolica Bułgaryi, Sofia, gdzie mieszkał we własnym, wspaniale urządzonym gmachu trzypiętrowym na jednej z pryncypalnych ulic, tuż obok poselstwa tureckiego, a naprzeciwko soboru św. Zofii. Częstymi gośćmi jego bywali wybitni działacze polityczni, dziennikarze, posłowie i dyplomaci. Posiadał wysokie odznaczenia: tureckie, serbskie i bułgarskie. Z Sofii Weisman robił częste wycieczki do Konstantynopola, Belgradu i Wiednia.

Weisman i żona jego, była „gospodyni" domu nierządu, pozostawali za panowania króla Aleksandra Obrenowicza w bliskich stosunkach z dworem serbskim. Jak w swoim czasie donosiły dzienniki serbskie i bułgarskie w dziejach udanej brzemienności królowej Dragi wybitną rolę odegrali małżonkowie Weismanowie, którzy zawczasu przygotowali niemowlę na wypadek „rozwiązania" królowej. Weisman z dumą pokazywał gościom w „salonie" swoim wielką fotografię króla Aleksandra i królowej Dragi we wspaniałych ramach z własnoręcznym podpisem króla. Po zabójstwie króla Aleksandra i królowej Dragi, Weisman sprzedał jakiemuś zbieraczowi woreczki, własnoręcznie wyszywane przez królowę Dragę, w których, jak opowiadał, otrzymał „pensyę" od króla.

W tej akcyi politycznej potknęła się wreszcie Weismanowi noga. Dopóki u steru rządów w Bułgaryi stali „cankowiści", rząd bułgarski pozostawał w ścisłych stosunkach z Weismanem, poufałość jednak stosunku tego obudziła w końcu podejrzenia ks. Ferdynanda i zmusiła go do rozstania się z ministerstwem Daniewa, a wówczas stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie. Weisman dochował wierności „cankowistom" i jął pracować dla ich powrotu do władzy. Rozpoczął więc akcyę przeciwko gabinetowi Rząd wiedział, czem zajmuje się Weisman, na razie jednak nie śmiał wystąpić przeciwko niemu w obawie „obrażenia Rosyi". Weisman nie usiłował zresztą taić się z działalnością swoją.

W końcu jednak przebrała się miara: pewnego dnia Weisman wysłał do któregoś z dzienników wiedeńskich telegram, donoszący, że w Bułgaryi wybuchło powstanie ludowe przeciwko ks. Ferdynandowi, który ratował się ucieczką. Telegram obiegł całą Europę i był dla księcia powodem wielu nieprzyjemności. Teraz rząd postanowił wydalić Weismana z granic Bułgaryi. Poparł go w postanowieniu tem poseł rosyjski, który miał już po uszy Weismana.

Na tem skończyła się karyera Weismana jako „ajenta politycznego Rosyi na Bałkanach".

Naczelnik policyi bandytą!

Po wydaleniu na skutek rozkazu rządu bułgarskiego z granic Bułgaryi Weisman przez pewien czas mieszkał w Konstantynopolu, gdzie bywał częstym gościem naczelnika straży ochronnej sułtana Abdul Hamida, Nazima paszy. Następnie bawił trzy miesiące na Kaukazie, skąd przyjechał do Petersburga i tu przez ówczesnego dyrektora departamentu policyi Łopuchina polecony został oberpolicmajstrowi warszawskiemu, bar. Nolkenowi i objął stanowisko naczelnika wydziału śledczego w Warszawie. Tutaj działalność jego obfitowała w równie ciekawe epizody. Łapówki sypią się jak z rogu obfitości. P. Weisman otacza szczególniejszą opieką lupanary, tingle itd., nadużywając za mniejszą lub większą opłatą swego uprzywilejowanego stanowiska i dopuszczając się pospolitych rozbojów. Tak n. p. pewnego razu Weisman dowiedział się o wyjeździe z Warszawy kupca, wiozącego 60.000 rb. Weisman pojechał za nim, uśpił go w drodze, wykradł mu pieniądze z kuferka, na miejsce ich włożył proklamacye rewolucyjne, a samego kupca kazał aresztować.

Wreszcie ta „policyjna" działalność Weismana przebrała już miarkę. Przeprowadzając śledztwo w sprawie kradzieży 40.000 rubli Weisman za 5000 rb. wypuścił aresztowanego uczestnika kradzieży Zimelmana, który zemknął z resztą pieniędzy do Londynu. Kiedy zaś wykryło się, że Zimelman jest w Londynie, uprzedził go telegraficznie i Zimelman uciekł do Ameryki.

Sprawą zajął się wreszcie sąd. A tymczasem Weisman dostał dymisyę i wyjechał do Paryża i Brukseli, gdzie zaczął znowu organizować szpiegowskie agentury.

Widocznie jednak trudniej już mu to przychodziło, bo kiedy w listopadzie ubiegłego roku został przez Izbę sądową warszawską skazany na 1 rok 4 miesiące więzienia poprawczego i za kaucyą pozostawiony na wolności, niedługo z niej skorzystał i przyjechał obecnie do Petersburga starać się o ułaskawienie.

Weisman i Czerep-Spirydowicz.

Jak donoszą pisma zakordonowe, Weismana łączyły w swoim czasie bardzo bliskie stosunki ze słynnym założycielem humorystycznej Ligi łacińsko-słowiańskiej, Czerep-Spirydowiczem, który jak wiadomo, jest jednym z filarów rosyjskiego urzędowego słowianofilstwa. Był on podobno nawet przez pewien czas jego osobistym sekretarzem i w takim charakterze przybył ze Spirydowiczem do Paryża. Tam Weisman zorganizował wielką manifestacyę na cześć Czerep Spirydowicza, który chciał wówczas odgrywać rolę wielkiego działacza. W porozumieniu z pewnym Rosyaninem, który mieszkał przez czas dłuższy w Paryżu, wynajął Weisman około 200 chłopaków na ulicy, którzy urządzili manifestacyę przed hotelem „Regina", w którym mieszkał Czerep Spirydowicz.

Publiczność zdziwiona okrzykami: „Vive Tscherep!", nie wiedząc, coby miały znaczyć, zatrzymywała się tłumnie. A p. Czerep ukazywał się na balkonie i kłaniał uprzejmie tłumowi.

Tak zręczny sekretarz robił popularność międzynarodową swemu „słowiańskiemu" patronowi.

* * *

Potworność stosunków, w których mogą odgrywać tę wybitną rolę Azefy i Weismany, odczuwa nawet i petersburskie „Now. Wrem.". „Szantażysta — pisze ten organ — organizator domów publicznych, klijent więzień odeskich, pozbawiony zupełnie inteligencyi i prawie analfabeta, kąpie się w złocie i zdobywa sobie stanowisko człowieka, którego rad słuchają w Sofii i którego wskazówkami kierują się w Petersburgu i Konstantynopolu".

Organ czynowniczo-nacyonalistyczny nie widzi naturalnie przyczyny tych potwornych stosunków i nie zdaje sobie sprawy, że Azef i Weisman to nie są bynajmniej fakty odosobnione, lecz właśnie najwymowniejsze symbole rządów rosyjskich, opartych na bezprawiu, gwałtach i niesłychanej korupcyi.

Duchowieństwo a działalność polityczna.

Z okazyi generalnej wizytacyi w Rican w Czechach w dniu 30 kwietnia b. r. u kardynała Dra Skrbenskyego zjawiła się deputacya, złożona z 5 przełożonych gmin z powiatu Rican i prosiła kardynała, by zapobiegł temu, by duchowieństwo nie uprawiało polityki z ambony i w szkole. Kardynał odpowiedział, że mu nic nie wiadomo, aby ambona i szkoła w praskiej archidyecezyi nadużywane były w celach politycznych. Gdyby to miało miejsce, z pewnością wystąpiłby energicznie przeciw temu.

Na dalszą prośbę, aby kardynał polecił, by kler wyłącznie ograniczył się do czynności kościelnych, odpowiedział arcybiskup, że byłoby to tylko wtenczas możliwe, gdyby z innej strony dbano należycie o obronę interesów katolickich. — Ponieważ jednakże doświadczenie uczy, że tak nie jest, a przeciwnie, sprawa katolicka z wielu stron jest atakowaną, musi kler, a z nim i wierni katolicy, także poza obrębem kościoła ujmować się silnie za tak bardzo zagrożonemi interesami katolickiemi.

Arcybractwo Miłosierdzia.

Arcybractwo Miłosierdzia pod wezwaniem Bogarodzicy przy kościele św. Barbary w Krakowie zostało założone w r. 1584 przez jednego z największych mężów Polski XVI. wieku X. Piotra Skargę T. J. Wraz z założonym przez tego samego męża w r. 1587 Bankiem Pobożnym tworzy ono jedną instytucyę dobroczynną pod nazwą: „Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego". Spełnianie uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego i utwierdzanie się wzajemne w pełnieniu tych uczynków przez wspólne modlitwy, czytania i ćwiczenia religijne — oto cel tej najstarszej i jednej z najpożyteczniejszych instytucyi w Krakowie.

Do zadań codziennych Arcybractwa należy wspieranie podupadłych, wstydzących się żebrać, wspieranie ubogich rodzin i sierot, rozdawanie posagów ubogim pannom, idącym zamąż, lub wstępującym do klasztoru, bezpłatne udzielanie lekarstw ubogim chorym i wsparć wychodzącym ze szpitala ubogim rekonwalescentom, wspieranie podupadłych rzemieślników i ubogich uczniów. Dając też zawsze wspieranym przez siebie jałmużnę duchowną, udziela Arcybractwo z funduszów Banku Pobożnego na zastawy pożyczek bezprocentowych i wreszcie przyjmuje w zarząd fundacye, mające podobne cele.

Ta wzniosła instytucya, w miłości bliźniego źródło swe mająca, odbyła wczoraj swe doroczne Walne zgromadzenie. Zgromadzeniu w imieniu Protektora J. E. ks. kardynała Puzyny, przewodniczył X. biskup Anatol Nowak. Po krótkiej modlitwie zagaił w krótkich słowach dostojnik Kościoła zebranie, poczem imieniem Zarządu Arcybractwa złożył sprawozdanie z działalności X. prałat Dr. Czesław Wądolny.

Poświęciwszy kilka gorących słów podzięki za gorliwą działalność dla Arcybractwa Drowi Stanisławowi Biesiadeckiemu, który ze względu na podeszły wiek i słabość był zmuszony złożyć piastowaną przez siebie godność Starszego Arcybractwa, poczem przedstawił X. prałat szczegółowo stan finansowy Arcybractwa.

Następnie zawiadomił mowca Zgromadzenie, że Arcybractwo postanowiło uroczyście obchodzić przypadający na rok przyszły jubileusz wielkiego założyciela Arcybractwa, X Piotra Skargi. Utworzono już przedwstępny komitet, któremu podjął się przewodniczyć ekscel. Stanisław hr. Tarnowski.

Przystąpiono następnie do obrad nad projektowaną przez Radę Arcybractwa zmianą statutu, poczem po dłuższej dyskusyi uchwalono wszystkie zmiany przedstawione Zgro-

---

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

22 POWIESC

— Czy tak? — zawołał nieznajomy z nagłem ożywieniem. — Ten, u którego je znaleziono, umrzeć musiał od zabójczych promieni przez... światło. Jestem, jak widzicie, władcą żywiołów, nie gorzej od owego Elifasa. Ale drugi, ten drugi, co mu było? Przypomnij pan sobie, bo muszę znać szczegóły. Byłem pewny, że bandyta Lustalu użył przeciw komuś moich darów. Przechwalał się później przed olbrzymem. Ale brak mi szczegółów. Oni rozmawiają z sobą w mojej nieobecności, ale często nie domawiają. Nie wiem więc dokładnie, jak się wziął do rzeczy ten opryszek, aby uśmiercić wszystkich trzech. Powiedz mi pan, jakie piętna miał po śmierci ten drugi?

— Zdaje mi się, że nie miał żadnych.

— A! w takim razie musiał umrzeć od tragicznej woni. To najprostszy sposób, prawie dziecinny. Pokrapia się list, a potem ten, który go czyta, odetchnie raz i drugi i już po nim. Podobne to do słynnej trucizny Borgiów. Ale za często nie można powtarzać takiej sztuki, poznanoby się wreszcie na niej, zatem trzeci...

Tu psy zaczęły znowu ujadać i to tak blisko, że przerwać musiano rozmowę. Gdy hałas ten uciszył się trochę, Patard, którego okropne te zwierzenia przejęły zgrozą, miał jednak siłę dodać jeszcze.

— Jeden z nich miał, zdaje się, krwotok, dostrzeżono u niego cieniutką strugę krwi, sączącą się z nosa.

— Ha! ha! Tak być musiało. Ten zginął przez dźwięk od piosnki, która zabija. Tak być musiało. Wszystko było obliczone. — Krwotok w uchu wewnętrznem, następnie upływ przez trąbkę Eustachiusza do krtani i do jamy nosowej. To świetne, daję słowo, to świetne.

Mówiąc to, zgrzytał zębami w jakiemś dzikiem podnieceniu. Patard cofnął się od klatki trochę przerażony. Spostrzegłszy to nieznajomy, rzekł.

— Nie lękaj się pan.

Powstał i chodzić zaczął wielkimi krokami po swej celi, gdy przechodził pod światłem latarki, widać było szerokie jego czoło. Wyprostował się, podniósł głowę i znów zaczął mówić.

— Uważa pan, to straszne! Ale przecież można być dumnym z takich wynalazków. Wszakże to nie na żarty włożyłem śmierć do tych trzech zabawek. Natrudziłem się przytem nie mało, ale wreszcie dopiąłem swego. Najważniejsza rzecz pomysł. Skoro się go ma, wykonanie przyjdzie samo przez się. A mnie nie braknie pomysłów. Spytajcie się o to wielkiego Lustalu. Wykonanie nie zajmuje mi wiele czasu.

Zatrzymał się, podniósł rękę i wykładać zaczął, jak profesor z katedry.

— Widmo słoneczne posiada, jak wiecie, promienie ultra-fioletowe. Promienie te działają bardzo silnie na siatkówkę oka. Stwierdzono to już w wielu wypadkach. Otóż uważajcie, znacie zapewne te lampki w kształcie długiego lejka, dające blado-zielonkowate światło. Lampki takie wypełnione są rtęcią w stanie lotnym. Cóż to? nie słuchacie mnie — krzyknął podniesionym głosem.

— Ciszej! na Boga ciszej! błagali obaj słuchacze dziwnego profesora, upadając na kolana przed klatką.

Ale on nie dał się rozbroić, pochłonięty całkowicie rozkoszą opowiadania o cudownych swych wynalazkach niespodziewanemu audytoryum.

— Otóż lampki te, które, jak mówiłem, dają prawdziwie piekielne światło... Poczekajcie — zdaje mi się — że mam tu jedną.

Począł szukać, a tymczasem psy ujadały coraz gorzej. Zwęszyły widocznie obcych. — Pan Skowronek nie wiele dawał baczenia na wykład wymownego uczonego. Myśl jego krążyła nieustannie około jednego pragnienia:

— Ach! gdyby już raz przyniesiono jadło brytanom i zatkano im paszczę.

Nieznajomy zaś mówł dalej.

— Posłuchajcie, jak to obmyśliłem. Zamiast rurki szklanej, użyłem rurki kwarcowej, dzięki czemu otrzymałem szalony nadmiar promieni ultra-fioletowych. Rurkę tę, wypełnioną lotną rtęcią, umieściłem w głuchej latarce, zaopatrzonej w małą cewkę, — poruszaną za pomocą akumulatora. A wtedy.. Działanie mordercze tych promieni na oko jest niesłychane. Promień, jeden jedyny promień mojej głuchej latarki, który skierować mogę, jak mi się podoba, jeden promień wystarcza. Siatkówka ulega strasznemu porażeniu, które sprowadza natychmiastową śmierć.

Proste to na pozór, ale przecież trzeba było obmyślić tę śmierć przez porażenie, czyli przez nagłe zatrzymanie serca, trzeba było przewidzieć jej możliwość. Zjawisko to, panowie, odkrytem zostało najpierw przezemnie, następnie przez Browna Segnard. Podobną śmierć sprowadza nagłe uderzenie dłonią w krtań. Cóż? jak myślicie, miałem prawo szczycić się moją głuchą latarką. Ale zabrał mi ją wielki Lustalu, zabrał i poświecił nią komuś. Poświecił tą latarką, która zabija człowieka jednym rzutem światła. Straszna to latarka moi panowie.

Obaj słuchacze tego ponurego wykładu wpadli w ostateczne zwątpienie. Jeżeli bowiem Lustalu oprócz brytanów i Tobiasza rozporządzał jeszcze takimi środkami, jak ta piekielna latarka, nic ich nie uratuje z jego szponów. Ale więziony geniusz miał im jeszcze wiele do powiedzenia. Mój Boże! zamknięty tyle lat w tem głuchem podziemiu pragnął przedewszystkiem podzielić się swą wiedzą z kimś innym prócz okrutnych swych dozorców. Pragnął wykazać światu, że on to jest twórcą genialnych pomysłów, które szerzą po świecie sławę genialnego Lustalu. — Myśl ta pochłaniała go silniej od nadziei wyzwolenia.

— A więc moi panowie! — mówił dalej — wykazałem wam już, że jestem władcą fal świetlnych, które na skinienie moje zadać mogą śmierć niechybną. Panuję także nad dźwiękiem, a fale głosowe stają się także w mem ręku niebezpiecznem narzędziem śmierci.

Głucha latarka — moi panowie — to fraszka wobec trzeciego mego wynalazku, któ ry nazwałem muzyką śmierci. Jest to — moi panowie — malutka skrzyneczka, tak mała, że można ją włożyć do każdego instrumentu muzycznego, do wszystkiego co gra i co brzmieć może czasem fałszywą nutą. Cóż może być przykrzejszego dla ucha cokolwiek muzykalnego, jak fałszywa nuta. Otóż moja skrzyneczka dzięki odpowiedniemu przyrządowi elektrycznemu, wytwarza fale daleko szybsze i przenikliwsze od fal głosowych Herza. W ten sposób — moi panowie — wytwarzam moją muzykę śmierci, rzucając nagle w organ słuchu nutę tak przeraźliwą, że mózg, który spodziewał się odczuć dźwięk normalny, zostaje rażony zupełnie tak, jakby utkwił w nim nagle ostry sztylet. Człowiek, który usłyszy zbliska ów dźwięk, pada trupem w chwili, gdy fala głosowa uzbrojona morderczem brzmieniem przeniknie do jego kanału słuchowego. Następuje oczywiście potem krwotok, ów krwotok taki zauważyliście u człowieka, który zginął od piosnki, która zabija. Cóż panowie na to? Pomysł niezwykły zabijać ludzi muzyką, a giną od tego, giną jak muchy. Ale cóż mi z tego! Wynalazki po wynalazkach wypływają z mego mózgu, ja zaś sam widzę tylko niekiedy ludzi, którzy nie mogą mnie oswobodzić, bo fabrykuję sam dla nich narzędzia śmierci. — Gdyby jednak mieli rozum, dodał po krótkim namyśle, gdyby byli mądrzy, wiedzieliby jak sobie poradzić z głuchą latarką i muzyką śmierci.

— Jak! jak, jęknęli obaj słuchacze, wyciągając do niego ręce, jak żebracy, błagający o jałmużnę.

— Przed głuchą latarką chronią zupełnie dostatecznie niebieskie okulary, przed muzyką zaś śmierci zabezpiecza prosty kawałek waty włożonej do ucha.

— Okulary niebieskie! wata w uszach, powtarzali przerażeni, chcąc widocznie wrazić sobie w pamięć te środki ochronne

— No! a teraz macie oto kluczyk — rzekł nieznajomy, wysuwając im przez kratę mały, czarny kluczyk, który uchwycili łapczywie.

— Ale cóż to! słyszę kroki, ktoś podnosi drzwi w podłodze. No! jeżeli to Lustalu ze swą głuchą latarką, nie dałbym trzech groszy za wasz ziemski żywot. Ale nieszczęśliwi opętani przerażeniem nie słyszeli już nic, pędząc na oślep ku schodom. Otworzyli drzwi i biegli, nie troszcząc się już, że mogą wpaść prosto w paszczę brytanów.

Ale o dziwo! brytany nie szczekały wcale. Musiały widocznie otrzymać jadło.

Patard i Skowronek znaleźli się jednym skokiem przy furtce, którą wskazał im nieznajomy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

madzeniu przez referenta Rady b. posła p. Fr. Bujaka.

Przy wyborach do urzędów Rady wybrani zostali:

Starszym X. Wądolny Czesław.

Podstarszym Kudliński Ignacy.

Radcami pp. Armatowicz Feliks, Biesiadecki Stanisław, Bujak Franciszek, Herold Władysław, X. Jurgowski Ludwik, X. Kuliński Jan, X. Krzemiński Józef, X. Kulinowski Józef, X. Rychlak Józef i Zanietowski Józef.

Radcami z Bractwa V. Ran Chrystusowych: X. Babraj Jan i Bartynowski Maryan.

Wizytatorami: X. Błahut Augustyn, Broniowski Teofil, Drozdowski Karol, Dudek Wiktor, X. Górkiewicz Adam, Jaroszewicz Antoni, X. Katana Leon, Kopyciński Leon, Krupicki Stanisław, Kwiciński Józef, Makowiecki Piotr, Mieroszowski Krzysztof, X. Moliński Andrzej, X. Płonka Ludwik, Przybyłowicz Józef, Rolicki Waleryan, X. Surowiak Jan i Worobel Szymon.

Członkami Komisyi kontrolującej: Fischer Władysław i Onyszkiewicz Józef.

Członkami Sądu honorowego: Brzeziński Józef i X. Spis Stanisław.

Bajka.

Śni mi się jakaś bajka złudna...
..gdzieś srebrnem kwieciem sypie sad
śni mi się w złoty skwar południa —
bajka z dziecięcych jeszcze lat.

Przędzie się bajka w baśń błękitną
i jasne, złote wstają... sny
— w kwietnych alejach w słońcu kwitną
cudne rozśmiane — biało bzy.

I szczęście mi się w okół kładzie
iskrzących marzeń wschodzi świat..
Jak we wiśniowym ojców sadzie
sa mych dziecięcych.. jeszcze lat

Słońce mi blaski swe rozwiesza
...śni mi się... dwoje białych rąk —
dziecięcych, jasnych główek rzesza
wśród rozkwieconych pól i łąk.

Śni mi się łzawa dola grajka —
co w skrzypkę swoją zaklął świat,
śni mi się jakaś złota bajka —
bajka z dziecięcych jeszcze lat!

Stanisław Stwora.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Od Wydawnictwa. Następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie, z powodu uroczystości Św. Stanisława, — we wtorek 9 bm. o 9-tej rano.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczęcie się jutro o godzinie 4 minut 08 zachód przypada o godz. 7 minut 04; długość dnia godzin 14 minut 56.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Józefa, pojutrze w poniedziałek Stanisława biskupa.

Kraków, dnia 6 maja.

Namiestnik p. Dr Bobrzyński przejechał dzisiejszej nocy przez Kraków w drodze do Wiednia.

Zapiski osobiste. P. Adolf Neuwerth-Nowaczyński, autor „Cara Samozwańca", „Wielkiego Fryderyka" i t. d. przybył do Krakowa. Głośny literat weźmie udział w poniedziałkowym „Żywym Dzienniku" na dochód kolonii wakacyjnych (sala Starego Teatru — godz. 7 wieczorem). P. Nowaczyński odczyta kilka swych nowych monodramów.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo. Głównym przedmiotem obrad był projekt przepisów i instrukcyi, które mają wejść w zastosowanie z chwilą wprowadzenia w życie reformy podatku spożywczego. Następnie załatwiono szereg spraw administracyjnych, odnoszących się do rzeźni i targowicy, oraz kilka spraw osobistych.

Powszechna Wystawa Hygieniczna. Dyrekcya Wystawy donosi nam, iż, stosując się do ogólnego życzenia wystawców, którzy chcieliby wziąć udział w uroczystościach XI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich (18—22 lipca) termin uroczystego otwarcia Wystawy odłożonym został na dzień 15 lipca z czasem trwania do 30 września br.

Ponieważ liczni interesanci zwracają się z zapytaniami, tyczącymi wystawy, do Komitetu gospodarczego Zjazdu, na życzenie tegoż Komitetu, dla zapobiegnięcia łatwo nasuwającym się nieporozumieniom, Dyrekcya Wystawy podaje do publicznej wiadomości, iż wystawa ta jest przedsięwzięciem odrębnem, stojącem poza organizacyą periodycznych Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich — w kwestyi więc wystawy prosimy zwracać się wprost do Dyrektora Wystawy Dra A. Zarewicza, Tenczyńska l. 6.

Wystawa ta ma na celu popieranie przemysłu krajowego, dlatego też wyroby obce, któreby konkurowały z firmami krajowymi do udziału w wystawie dopuszczone nie zostaną. Zdrojowiska zagraniczne bezwarunkowo od udziału są wykluczone.

Dyrektor Wystawy Dr A. Zarewicz interweniował w sprawie wystawy w Wiedniu w ministeryum spraw wewnętrznych, finansów i kolei i uzyskał od miarodajnych czynników zapewnienie jak najdalej idącego poparcia dla Wystawy tak świetnie się zapowiadającej, a mającej cele niezwykle dydaktyczne, sie i humanitarne, gdyż dochód z Wystawy przeznaczonym został na ubogich chorych, opuszczających szpital i na Towarzystwo walki z gruźlicą.

Mamy niepłonną nadzieję, iż przemysłowcy polscy, biorąc liczny udział w wystawie, pokażą ile w ostatnich latach postąpili na polu przemysłu i hygieny.

Wesoły wieczór. Dwunastu prelegentów, rozmaitość treści, dobór „artykułów" aktualnych, poruszających sprawy bieżące humorystycznie i z satyrycznym uśmiechem — oto program Nr. 5 „Żywego Dziennika", który wypełni wesoły wieczór niedzielny w sali Starego Teatru. Bilety nabywać można od godz. 4 do 7 popoł. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że punktualnie z uderzeniem godziny 7 zostaną zamknięte drzwi do sali i rozpocznie się „wstępny artykuł", ponieważ p. Morozowiczówna musi jak najspieszniej powracać do teatru, gdzie gra rolę Selmy w „Szczurach" Hauptmanna.

Jubileusz Bronisławy Wolskiej, naznaczony na dzień 13 b. m. nabiera tem większego znaczenia, że sędziwa artystka sceny krakowskiej po pięćdziesięciu latach pracy ustępuje ze sceny. „Pani Kasztelanowa" będzie więc ostatnią w kilku tysiącach ról kreacyą nieocenionej naszej artystki. — Bilety na przedstawienie jubileuszowe są już na wyczerpaniu.

Szczepienie ospy bezpłatne odbędzie się przez lekarzy miejskich w czasie od 13 maja do 7 czerwca w każdą środę i sobotę od godz. 4 popołudniu, a mianowicie:

W I i II okręgu w szkole przy ul. Kapucyńskiej l. 4. W III okręgu w szkole przy Rynku Kleparskim l. 18. W IV okręgu w szkole przy ul. Zielonej l. 21. W V okręgu w szkole przy placu Wolnica l. 1. W VI okręgu w szkole w Dębnikach i Zakrzówku. W VII okręgu w szkole w Półwsiu. W VIII okręgu w szkole w Krowodrzy i Nowej Wsi. W IX okręgu w szkole na Grzegórzkach.

Losowanie ławy przysięgłych na czerwcowe roki w tutejszym trybunale odbyło się onegdaj w południe. Przewodniczył starszy radca Gałkowski; udział brali starsi radcy: Dr Grodyński i Ferens; jako delegat prokuratoryi państwa obecny był prokurator Dr Marowski; jako delegat Izby adwokackiej Dr Hernbach.

I. Jako przysięgli główni wylosowani: 1) Bernacki Stefan, krawiec, 2) Bieniasz Władysław, wł. real., 3) Birtus Jan, urzędnik w Tow. Ubez., 4) Broniewski Henryk, urzędnik Tow. Ubez., 5) Blumenkranz Leon vel Leib, kupiec, 6) Czapnicki Leopold, wł. real, 7) Chromiński Edmund, urzędnik Tow. Ubezp., 8) Deutscher Mojżesz, wł. real., 9) Dynowski Jan, wł. real., 10) Elterlein Zdzisław, urzędnik Tow. Ubezp., 11) Federgrün Ozyasz, wł. real.. 12) Friedmann Wolf, wł. rel., 13) Frisch Abraham, wł. real., 14) Gadomski Kazimierz, wł. real., 15) Gonnet Franciszek, urzędnik, 16) Głowacki Jan, rolnik, 17) Hofstädter Chaim, przemysłowiec, 18) Jakesch Eugeniusz, urzędnik Tow. Ubezp., 19) Komitan Markus, wł. real., 20) Kostka Karol, urzędnik Tow. Ubezp., 21) Kuchciński Władysław, urzędnik Tow. Ubezp., 22) Dr Malkiewicz Antoni, dyrektor banku, 23) Mikucki Jan, urzędnik, 24) Modliszewski Karol, wł. real., 25) Dr Mussil Franciszek, adwokat, 26) Orłowski Jan, wł. real., 27) Pawlik Jan, wł. real., 28) Perlberger Samuel, wł, real„ 29) Poturalski Władysław, właściciel drukarni, 30) Pułek Wincenty, kupiec, 31) Stachowski Stanisław, wł. real., 32) Szudmak Loebl, wł. real., 33) Warenhaupt Jakób, blacharz, 34) Wimmer Władysław, wł. real., 35) Zasadzki Franciszek, wł. real., 36) Zieliński Kazimierz, wł. real.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani: 1) Cyzer Józef, wł. real., 2) Dattner Henryk, kupiec, 3) Dudziak Kajetan, tapicer, 4) Eisenberg Izydor, przemysłowiec, 5) Freund Salomon, wł. real., 6) Löwenstein Baruch, wł. real., 7) Nowak Ignacy, wł. real., 8) Staszecki Mateusz, wł. real., 9) Werber Adolf, wł. real.

Barbarzyństwo. Tak mało u nas zieleni, tak mało drzew i krzewów, które są tymi najpożądańszymi czynnikami podnoszącymi zdrowotność miasta.. a jednak znajdują się jednostki, które w bezmyślności, czy głupocie niszczą drzewa i krzewy naszych plantacyi. I oto nietylko jednostki ze sfer „niższych" dopuszczają się takich czynów, ale nawet eleganckie panie bez żadnych skrupułów ułamują gałązki zielone — często kwiaty!

Wczoraj aresztowano za uszkodzenie drzew na plantach Wojciecha Michalika.

Jeśli brak poczucia moralnego nie może powstrzymać niszczycielskich, niekulturalnych jednostek, to niechże groza surowej kary odstrasza je od wandalskiego niszczenia publicznego skarbu naszego, jakim są piękne krakowskie plantacye.

Kalendarz świąteczny. Program zgromadzeń i wycieczek na oba święta (niedzielę i poniedziałkową uroczystość św. Stanisława) jest następujący:

Niedziela 7 maja! Walne Zgromadnenie Tow. Strzelców krakowskich o godzinie 10 rano. Popołudniu otwarcie strzelnicy i pierwsze strzelanie o godzinie 3-ciej.

Grupa katolickich czeladników urządza o godzinie 8 rano uroczyste nabożeństwo na Gródku i wspólną Komunię św. O godzinie 11 odbędzie się uroczyste zebranie ku uczczeniu rocznicy założenia Grupy katolickich czeladników. Wieczór o godzinie 8 odczyt p. t. „Podróż Kamertona do Wiednia" (ciąg dalszy).

Poniedziałek 8 maja: Oddział wioślarski „Sokoła" urządza wycieczkę do Tyńca o godzinie 3 popołudniu. Bilety otrzymać można w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków (ul. Wiślna l. 2). W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Włamał się do kasy własnego ojca. Dzisiaj rano wyskoczył na stacyi kolejowej w Krakowie z wagonu II klasy pociągu pospiesznego, przychodzącego ze Lwowa, pewien młodzieniec z ubraniem i twarzą zamazaną błotem. Zwróciło to uwagę policyi, która wypytała konduktora pociągu o szczegóły podróży młodzieńca. Opowiadanie konduktora utwierdziło jeszcze bardziej policyę w podejrzeniach, zaproszono więc młodzieńca do biura ekspozytu policyi, gdzie pod krzyżowemi pytaniami komisarza zeznał, że jest synem zamożnego przemysłowca z jednego z miast prowincyonalnych, nazywa się J. B., liczy lat 19. Mieszkał w Krakowie, gdzie bardzo wesoło się zabawiał — a gdy mu na dalszą zabawę zabrakło pieniędzy, zaopatrzywszy się w przybory do włamania pojechał do domu rodzicielskiego i w nocy włamał się do kancelaryi ojca, któremu z biurka skradł kwotę 500 kor., poczem pierwszym pociągiem nocnym wrócił do Krakowa. Przy obiecującym synalku znaleziono całą skradzioną gotówkę — zatrzymano go na policyi aż do rozporządzenia rodziców.

W Fotoplasticum przy ulicy Grodzkiej l. 9. Od 6 do 12 maja b. r. Straszny wybuch wulkanu Stromboli i urocza podróż po wyspach Liparyjskich morza Toskańskiego do Sycylii.

Trzech domorosłych Robinsonów, uczniaków gimnazyalnych ze Lwowa i Przeworska w wieku lat 13, 14 i 15 przyjechało dzisiaj rano do Krakowa. Wybrali się oni w wielką podróż naokoło świata w poszukiwaniu za niezaludnioną wyspą, na którejby mieli żywot lepszy, niż w biednej Galilei. Jeden z nich był zmuszony do tego kroku, gdyż przez kilka dni chodził „na labę", więc groziłaby mu ciężka kara za to, drugi oświadczył, że ojciec go wysłał w tę daleką podróż, a trzeci pojechał, bo nudziło mu się w domu i chciałby zobaczyć trochę świata. Policya, która się zaopiekowała śmiałymi podróżnikami, zawiadomiła o przybyciu chłopców rodziców, w tem świętem przekonaniu, że chcieliby się z synami swymi pożegnać.

Cyrk Edison. Od dnia 5 do 10 maja włącznie będzie w Cyrku Edison ostatni program przedwakacyjny. Atrakcyą tego programu są przepyszne zdjęcia z natury, jak wodospady u źródeł Nilu, manewry dreadgnoughtów — clou zaś programu jest występ ulubionego Macinsia, który ostatecznie się już ożenił i obchodzi właśnie swoją uroczystość weselną.

Listy gończe. Władze w Trembowli rozpisały listy gończe za Hryńkiem Kruczkowskim, który zbiegł stamtąd, dokonawszy kradzieży 920 koron na szkodę Tomasza Kuzyka.

Z Podwołoczysk donoszą, że zbiegł 18-letni Mojżesz Hahn, skradłszy ojcu swemu 1600 koron gotówki.

Zbrodnia ciężkiego uszkodzenia ciała — za flaszkę wódki! Wczoraj, podczas przeprowadzki na Krowodrzy, zginęła wyrobnikowi Feliksowi Krupie flaszka wódki. Podejrzewając o kradzież drugiego wyrobnika, Jana Wróbla, pobił go Krupa w straszny sposób, tak, że ciężko poranionego musiano odwieźć do Szpitala św. Łazarza. Krupę aresztowano.

Bójka w karczmie posła Ptaka w Bieńczycach. — Onegdaj przyszło do wielskiej bójki w karczmie w Bieńczycach między nawpół pijanymi rolnikami. Jeden z nich Wojciech Rażny został ciężko pobity, tak, że znajdującego się w poważnym stanie, musiano przewieźć do Szpitala. Sprawcę pobicia Pawła Bochenka aresztowano.

Pogoda. Dnia 5-go maja termometr doszedł od + 8·9 do + 24·8 C., barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 6-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·8 mm., termometru — 11·8 C., wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Sypanie Kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach. W niedzielę dnia 7 maja rozpoczyna „Straż Polska" gremialne wycieczki do Niepołomic, celem sypania grunwaldzkiego Kopca. Sądzimy, że myśl ta, jak poprzednio, znajdzie szczere i wybitne poparcie naszego patryotycznego społeczeństwa, jakoteż poparcie narodowych stowarzyszeń.

Uczestnicy wycieczki wezmą udział równocześnie w uroczystym obchodzie ku czci Konstytucyi 3-go Maja urządzonym przez tutejsze obywatelstwa.

Wycieczka wyruszy z Krakowa o godz. 3 popoł., powróci o godz. 10 wieczór. — Cena biletu kolejowego do stacyi Podłęża tam i z powrotem 1 kor. 40 hal. — Bliższe szczegóły i sprzedaż biletów w „Straży Polskiej" od godz. 3—8 wieczorem i w niedzielę o godz. 9—1 w południe.

Z Krowodrzy. W niedzielę d. 7 b. m. urządza Związek katolickich właścicieli realności w Krowodrzy Nr 16 (kamienica p. Uznańskiego naprzeciw szkoły), odczyt o konstytucyi 3 maja. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Obchód 3 Maja w Sieniawie. Staraniem Związku katolicko-społecznego bardzo uroczyście obchodziła Sieniawa w powiecie jarosławskim, rocznicę konstytucyi 3 maja. Już wczesnym rankiem salwy moździerzy i orkiestra straży ogniowej, przechodząc ulicami miasta, zwiastowały mieszkańcom, iż to dzień wielki — uroczystość narodowa, a zarazem i kościelna. Miasto przybrało szatę świąteczną. Z dachów domów powiewały sztandary o barwach narodowych — na wszystkich oknach widniały nalepki T. S. L. W prastarej świątyni, umajonej w zieleń, zebrały się tłumy ludu — młodzież obu szkół miejscowych ze swymi sztandarami — bractwa i cechy — sokoli i straż pożarna. Uroczystą sumę, podczas której na chórze przygrywała orkiestra, celebrował X. Tomasz Włazowski, dziekan jarosławski. Kazanie wygłosił X. Antoni Kuziara na temat, że żywotność narodu polega na jedności wszystkich warstw i stanów — na wytrwałości w przedsięwziętej pracy i na zdrowiu moralnem, oraz na gorącej miłości Boga i Ojczyzny.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód do pomnika Jagiełły. O godzinie 6 urządzono w sali Towarzystwa spożywczego uroczysty wieczorek, na który złożyły się: słowo wstępne, deklamacye i śpiewy młodzieży szkolnej. Ludność miejska z zainteresowaniem się brała żywy udział w uroczystości, to też rozentuzyazmowana z wdzięcznością uznawała pracę podjętą nad jej podniesieniem i uświadomieniem.

W Dąbrówkach brneńskich, pow. Dąbrowa, odbył się staraniem miejscowej Czytelni Tow. Oświaty Ludowej w dniu 3 maja br. uroczysty poranek młodzieży szkolnej ku uczczeniu rocznicy Wielkiej Konstytucyi. W program weszły okolicznościowe deklamacye dziatwy szkolnej, referat p. Szczęsnego Gurguła na temat: „Trzeci maj", oraz przemówienie kierownika miejscowej szkoły p. Władysława Krawczyńskiego o znaczeniu obchodu uroczystości narodowych. Odśpiewano hymn: „Królowo

W pięćdziesiątą rocznicę.

III.

Deputacya w Wiedniu. Adres. Odpowiedź Schmerlinga.

Nazajutrz (31 grudnia) o godz. 8 rano, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny, „w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego dla deputacyi i ubłagania Go, aby kierowane zgodą i miłością zabiegi ogółu o odzyskanie praw narodowych, zakończyły się pomyślnym rezultatem". Kościół był przepełniony, cechy krakowskie wystąpiły uroczyście z chorągwiami i sztandarami.

Tegoż dnia część deputacyi wyjechała do Wiednia, mając tam oczekiwać reszty swych członków, którzy nie wstępując do Krakowa, wprost do stolicy Habsburgów przybyć mieli. Ci, co nie mogli jechać, tysiącami podpisów pokryli „listy otwarte" do Smolki i Adama Sapiehy, oświadczając swe zgodne przystąpienie do adresu.

Jadącą do Wiednia deputacyę, witano tłumnie na wszystkich stacyach, aż do granic Śląska okrzykami: „Szczęść Boże"!

I w Wiedniu przygotowano dla niej owacyę, ale pociąg się spóźnił, prawdopodobnie nie przypadkowo.

„Czas", jedyny wówczas w Krakowie dziennik, oświetlał w artykule wstępnym (zapewne pióra Maurycego Manna) cel deputacyi, jej znaczenie i zadanie.

Deputacya — dowodził — nie jest agitacyą rewolucyjną, jak to dzienniki nam nieprzyjazne przedstawić miały ochotę; nie jest również demonstracyą opozycyjną, o co ją pewnie posądzą z braku legalności urzędowej. „Jest ona po prostu naturalną i jawną manifestacyą słusznych życzeń ludu polskiego w Galicyi. Ani mniej, ani więcej". Kiedy tron wezwał, „aby ludy rozpatrzyły się w instytucyach zapewniających im swobodę, myśmy milczeć nie mogli i nie powinni, tem więcej, że nie mamy żadnych takich instytucyj, nie posiadamy nawet organizacyi, jakiej wymaga każde cywilizowane społeczeństwo". Powinniśmy się upomnieć o prawa narodowe, musimy sami przemówić, bo „pomiędzy nami a rządem stoją ludzie obcy" (biurokracya austryacka), którzy potrzeb naszych nie znają i nie odczuwają. Jeżeliby kto się pytał skąd deputacya ma mandat, to odpowiedź gotowa: „mandatem jej zgoda i jednomyślność życzeń". Żądania nasze są krótkie i jasne: „język narodowy w szkole, w sądzie, urzędzie, przy narodowej administracyi z sejmem na czele, jednem słowem: autonomia". Deputacyę wybrano jawnie i zgodnie, a gdzie zgoda, tam niema agitacyi. Kto odpowiada spokojnie i poważnie na odezwę monarszą, ten nie działa rewolucyjnie. Nie może być zresztą opozycyi „gdzie rząd nie powiedział jak rządzić zamyśla, ale orzekł jedynie, że to, co jest, ustanie". Termin wyjazdu deputacyi jest dobrą wróżbą, bo kończy się rok, który wielką zapełni kartę w dziejach na korzyść ludzkości". Był to rok „okropnej walki między prawem publicznem dawnem, które się nadużyciem zużyło, z nowem, które w zapasach dojrzałości osiągnąć nie zdołało". Walka nie jest skończoną. Nowy rok zapowiada dalszą walkę lub rozejm. Jakkolwiek się stanie, „ludzkość już nie straci tego co zyskała".

Deputacya składała się ze wszystkich stanów, było w niej 5 włościan i kilkunastu przedstawicieli mieszczaństwa. Z nazwisk głośniejszych wymieniamy: Jerzego Lubomirskiego, Leona Chrzanowskiego, ks. Władysława Sanguszkę, Zyblikiewicza, Smolkę, Lud. Wodzickiego, dwóch Dzieduszyckich, Ed. Stadnickiego, Leona i Adama Sapiehę, Piotra Grossa, Hoszarda, Szujskiego, Jana Tarnowskiego, Dzwonkowskiego, Walerego Wielogłowskiego, Maks. Machalskiego itd. Duchowieństwo reprezentowali X. Mika i X. Skorkowski kanonik kapituły krakowskiej.

W Wiedniu przyłączyli się delegaci żydów galicyjskich, w imieniu których miał do deputacyi przemowę prof. Oetinger „Przybyciem swojem — mówił — wyobrażamy współudział żydów w uroczystym objawie zgody i jedności, w gorącem pragnieniu odrodzenia się wspólnej ojczyzny na wzniosłych zasadach błogiej wolności za pomocą urządzeń rodzimych, bo narodowych". Dalej mówca wspomniał o nieusprawiedliwionej nieufności względem żydów, powoływał się na Lelewela. „Miłością, gotowością do ofiar współubiegać się będziemy z naszymi braćmi Polakami w każdej szlachetnej dążności, w każdem użytecznem dla kraju dziele, jak potrzeba, aby z z nóg naszych zdjęto hamujące nasz chód zwykły pęta". W końcu mowca zawołał: „Kochajmy się wiecznie, serdecznie, nierozdzielni, mając wspólne boleści i nadzieje i wspólne obowiązki". Dziś żaden żyd już tak nie przemawia, bo słowa takie wziętoby za kpiny.

Deputacya składająca się z dwustu kilkudziesięciu osób, już samem licznem przybyciem do Wiednia, zrobiła wrażenie. Co więcej, wielu jej członków przywdziało wspaniały strój polski; kontusze, żupany, karabele, kołpaki, zawiesiste konfederatki imponowały barwnością i rycerskością. Tłum wiedeński był zachwycony; „federatka", na czas pewien, weszła w jego gwarę. Dzienniki zajęły stanowisko bardzo przychylne, jeden tylko z nich zastrzegł się, że przeciw „upragnionym życzeniom" nic nie ma, ale gdyby celem deputacyi było „rozczłonkowanie państwa", to musiałby nad tem „ubolewać" i „zwalczać dążenia grożące państwu rozpadnięciem się na części". Warto zaznaczyć, że i prasa zagraniczna z sympatyą odzywała się o deputacyi. Nawet „Nord", organ rządu rosyjskiego wspominając o niej, dodawał, że spodziewane jest słuszne zadośćuczynienie żądaniom Galicyi.

Dnia 3 stycznia przyjął cesarz na audyencyę ks. Leona Sapiehę. Opowiadają *si fabula vera*, że cesarz miał odezwać się do Sapiehy: „Cóż to, Polacy chcą zdobyć Wiedeń, kiedy tak licznie przybyli?" — na co Sapieha odpowiedział: „Najjaśniejszy Panie, Polacy już raz byli w Wiedniu w daleko większej liczbie, ale nie, aby go zdobyć, lecz aby mu przyjść z odsieczą"... Inna wersya, mniej prawdopodobna, dodaje, że Sapieha miał jeszcze dorzucić: „co im na dobre nie wyszło".

Również 3 stycznia miała stanąć cała deputacya przed Schmerlingiem, mając na czele wybraną delegacyę. Zamówiono już na ten dzień, na godzinę 11-ą nabożeństwo w kościele św. Ruprechta. Nabożeństwo się odbyło, ale deputacya pozostała w domu, gdyż Schmerling wezwał Smolkę i oświadczył, że „dla wyższych a koniecznych względów" może przyjąć tylko trzech przywódców deputacyi, zwołano więc natychmiast posiedzenie do Biura deputacyi, znajdującego się w hotelu pod arcyksięciem „Karolem" i uchwalono, aby Smolka z dodanymi sobie dwoma „przewodnikami deputacyi", Adamem Sapiehą i Aleksandrem Dzieduszyckim, udał się nazajutrz do Schmerlinga. Postanowiono również, że deputacya po audyencyi „trzech" u Schmerlinga rozwiązuje się oficyalnie, lecz, że wpływowi jej członkowie mają jeszcze zostać w Wiedniu, dla popierania drogą prywatną najpilniejszych potrzeb Galicyi, za które uznano w pierwszym rzędzie: zdobycie praw językowych i i organizacyę rad powiatowych. Prócz tego polecono „wpływowym" aby gdzie należy przedstawiali nadużycia biurokracyi i starali się o usunięcie urzędników przeciwnych „nowemu porządkowi".

Tak więc 4 stycznia w południe prezes Smolka z dwoma „przewodnikami" stanął nareszcie przed obliczem wszechpotężnego wówczas ministra i odczytał adres (memoryał) galicyjski.

Adres rozpoczynało powołanie się na okólnik Schmerlinga. „Chcesz Ekscelencya objawów prawnych opinii publicznej", więc ci ją przynoszą wysłańcy, „nie przez wybory powołani, lecz przez głos niemal powszechny". Galicya już nieraz zanosiła do tronu swoje życzenia i przedstawienia, ale te przechodziły przez pośrednictwo nieprzychylnych władz krajowych, a już od kilkunastu lat była ona pozbawioną „wszelkich właściwych organów, przez które do władz najwyższych przemawiaćby mogła".

Następnie adres wspominał, że „mieszkańcy Galicyi, obu dobrowolną unią przed wiekami połączonych narodów, polskiego i ruskiego, pomimo losu, który spotkał całość niegdyś ich ojczyzny polskiej, nie odstąpili i nie odstąpią nigdy od owych wiekuistych i przedawnionemi być nie mających praw historycznych swej narodowości, która się na zarządzeniu Opatrzności opiera". Dla nich „podzielona trójca Polski jest zawsze tylko jedną i tą samą osobą dawnej matki naszej, a z naszymi braćmi nad Wartą, Wilją jednej krwi jedno tętno wspólne w sercu mamy". Gdyby te uczucia kryli, „świat by nam nie wierzył i nieszczęśliwym nawetby szacunku odmówił".

Ta historyczno-polityczna indywidualność przy organizacyi monarchii zapomniana być nie może. Potrzeba więc prawdziwie samorządnego organizmu krainy naszej", jako całość nierozdzielnej (były wówczas zakusy podziału Galicyi, które Gołuchowski już za Bacha utrącił). Konieczne jest przeto, aby był sejm prowincyonalny, jeden wspólny dla całej Galicyi i Krakowa, ułożony na podstawie rzetelnej wyborczej reprezentacyi narodu, a więc nie doradczy tylko, remonstracyjny lub podstawowy, lecz w przedmiotach, tyczących się każdego moralnego i materyalnego interesu mieszkańców stanowczy". Gdyby parlament jakiś miał rozstrzygać w kwestyach zwyczaju, obyczaju, oświaty, majątku publicznego i instytucyj krajowych, to Galicya stanowiłaby opór „germańskim dążnościom".

Następnie żądał adres, aby godności kościelne i urzędy publiczne wszystkich gałęzi administracyi sądownictwa i wychowania publicznego, były powierzane „ziomkom naszym", bo chyba „Ekscelencya nie wątpi, że współrodacy budzą większe zaufanie, które jest podporą władzy rządzącej". Języki krajowe powinny być językami urzędów. „Język polski, jako bogaty, giętki, do najwyższego stopnia ukształcony, ma być wykładowym we wszystkich instytucyach edukacyjnych, a językowi ruskiemu należy się „przyznanie wszelkich praw, uzdolnieniu jego odpowiednich".

naszej Ojczyzny i nasza“ — zakończono poranek.

Dom dla kolejarzy w Stanisławowie. Na dom dla kolejowców wyasygnował już minister kolei Dr Głąbiński 240.000 koron. Podjęta przez ministerstwo kolei akcya, zmierzająca do usunięcia lichwy mieszkaniowej, przybiera więc realne formy. Projektowany dom, jakkolwiek przeznaczony dla 40-stu przeszło rodzin, różnić się będzie i wewnętrznem urządzeniem i zewnętrznym wyglądem od przyjętego dotychczas typu kamienic-koszar.

Plany wykonał p. Leopold Pollak, urzędnik dyrekcyi stanisławowskiej. Miejscem, przeznaczonem pod budowę, jest część placu, zwanego „powystawowym“ (niedaleko dworca kolejowego), należąca do zarządu kolejowego.

Konkurs na polską nazwę „żokeja“. Onegdaj w redakcyi warszawskiego „Sportu Powszechnego“ rozstrzygnięty został konkurs na polską nazwę „żokeja“.

Zgłoszeń nadesłano 77, z których uznano za względnie najwięcej odpowiadający warunkom konkursu, względnie duchowi języka i pojęciu zawodowemu wyraz „Jezdny“ nadesłany przez 6 osób.

Ponieważ dwie propozycye nadeszły jednego dnia, sąd nagrodę rozlosował. Po otwarciu koperty okazało się, że twórcą nagrodzonej nazwy jest p. Aleksander Morozewicz z Warszawy, drugim dyrektor szkoły wydziałowej w Ostrawie Morawskiej p. Józef Woynarowski. Propozycye z tym samym wyrazem później nadesłali pp.: 3) Władysław Wisłocki ze Stenina, 4) Zygmunt Dudziński z Warszawy, 5) Zygmunt Sokołowski z Krakowa, 6) Kazimierz Grabowski, inżynier z Warszawy.

Obraz królowej Jadwigi. Pan K. Kozłowski w Poznaniu, którego nakładem wyszło wspaniałe dzieło Lucyana Rydla „Królowa Jadwiga“, wydał co tylko piękny, kolorowy obraz Matejki, przedstawiający królową Jadwigę, siedzącą na tronie w otoczeniu żeńskiem. Z licznych portretów naszej Wielkiej Królowej obraz Matejki uchodzi za najwięcej wierny, mistrz bowiem narysował głowę podług pieczęci Jadwigi, na której był jej wizerunek.

Nadmieniamy pisze „Dz. Poznański“, że wydawnictwo to jest bezinteresowne, gdyż czysty dochód ze sprzedaży wydawca przeznaczył w połowie na koszty kanonizacyi królowej Jadwigi, w drugiej połowie dla Czytelni Ludowych, ażeby ułatwić nabycie obrazu także mniej zamożnym, podał cenę bardzo niską, wynoszącą tylko 2 Marki.

Potęga ciemnoty. W Sosnowcu rozeszła się po mieście pogłoska, że na cmentarzu zagórskim, z grobu, w którym złożono zwłoki uduszonych gazami czterech ofiar tragicznej katastrofy w fabryce Fitznera i Gampera, dobywają się jęki. Pogłoska znalazła szeroki posłuch. „Ziemia — głosiły kumoszki — wyciągnęła z nieboszczyków gazy i wszyscy powstali z mogił“. Na cmentarz zagórski podążyły tłumy ludu, ażeby naocznie sprawdzić ten cud. Władze w celu uspokojenia tłumu, zarządziły ekshumacyę. W obecności wiceprokuratora sądu okręgowego, naczelnika straży ziemskiej i proboszcza miejscowego, grób rozkopano, przyczem stwierdzono oczywiście faktyczną śmierć pogrzebanych. Po zasypaniu mogiły tłumy rozeszły się spokojnie.

Ze świata.

Koło Polskie w parlamencie berlińskim podczas obrad nad projektem prawa o przymusowych szkołach uzupełniających, poparte przez centrum, postawiło wniosek, aby naukę religii w tych szkołach udzielano w języku ojczystym uczniów. Wywołało to gwałtowny alarm w prasie hakatystycznej, która upatruje w tym niewinnym wniosku zamiar spolszczenia Berlina, Westfalii i innych stolic rdzennie niemieckich. Chyba dalej posuwać się nie można w przesadzie i zaciekłości szowinistycznej.

Wystawa prac funkcyonaryuszy kolejowych. Z Wiednia donoszą:

Za przykładem krakowskiej dyrekcyi kolejowej, która urządziła w zeszłym roku w Krakowie wystawę prac amatorskich fukcyonaryuszy kolejowych swego okręgu, urządziło ministerstwo kolejowe podobną wystawę prac amatorskich funkcyonaryuszy kolei państw. i ich rodzin z całego państwa z dziedziny domowego przemysłu, malarstwa, wynalazków i t. d. w salach Muzeum przemysłowego na „Stubenringu“ w Wiedniu.

Protektorat wspomnianej wystawy objął arcyksiąże Leopold Salwator. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło w obecności protektora i ministra Głąbińskiego dzisiaj o godz. 10 rano. Przedmioty wystawowe funkcyonaryuszy kolejowych krakowskiego okręgu dyrekcyjnego w liczbie przeszło 250 sztuk mieszczą się w osobnej sali.

Urządzeniem wystawy zajęli się między innemi inspektor Winkler, inżynier Schall i komisarz Dr Stanisław Spitzer. Dochód z wystawy, która otwartą będzie przez dwa tygodnie, przeznaczył komitet, na zasilenie funduszu zapomogowego dla dzieci i sierot po kolejarzach.

W uroczystem otwarciu wystawy wziął również udział dyrektor kolei państw. radca dworu p. Zborowski z Krakowa.

Zmarły minister Hieronymi urodził się w roku 1836, a po ukończeniu politechniki peszteńskiej w r. 1856 pełnił różnorodne funkcye urzędowe, aż do czasu objęcia po raz pierwszy teki ministerstwa spraw wewnętrznych w gabinecie Wekerlego. Następnie za gabinetu Tiszy objął Hieronymi w r. 1903 tekę ministerstwa handlu. Tekę tę powierzono mu ponownie w w styczniu r. 1910 i piastował ją do śmierci, wywołanej zapaleniem płuc przy influenzie. Do łoża zmarłego powołano na wyraźne życzenie cesarza prof. Neussera z Wiednia na konsylium, lecz pomoc i wiedza uczonego lekarza nic już zaradzić nie mogły. Na dzień przed śmiercią ministra Hieronymiego złożono do grobu zwłoki nagle zmarłej jego córki baronowej Harkanyi. W sąsiednim pokoju, obok konającego męża znajdowała się złożona również ciężką influenzą jego żona, której udzielono w sposób oględny żałobnej wiadomości o zgonie małżonka.

Spadek po generale Bus. Dziennik węgierski „A. Nap“ opowiada swym czytelnikom następującą historyę: przed 73 laty niejaki Stefan Bus, liczący 20 lat, powołany został do służby wojskowej. Powinność wojskową odbył w Wiedniu, brał też udział i potykał się walecznie w paru kampaniach, wreszcie w roku 1887 został pensyonowany, jako jenerał-major, a w roku 1893 zmarł w stolicy Austryi. Po zmarłym jenerale pozostało 6 milionów złr. spadku, lecz że nikt nie zgłaszał się do spadku, więc skarb państwa wziął pod swą opiekę całą masę spadkową.

Przed kilku tygodniami, zamieszkały na Węgrzech leśniczy Jan Mahl przeczytał w jednym z dzienników wiedeńskich wiadomość o spadku i wezwanie sądu do niewiadomych spadkobierców, aby się legitymowali, w przeciwnym bowiem razie spadek przejdzie na własność skarbu. Matka żony Mahla pochodziła właśnie z rodziny Busów, więc zgłosiła swe prawa wraz z kilku innemi osobami do pokaźnego spadku 12 milionów koron.

Sensacyjne wydalenie. Na mocy rozporządzenia króla włoskiego wydalony został z akademii marynarki hr. Saleni, kuzyn królewski, a syn księcia Aosty. Młody hrabia Saleni prowadził życie nader lekkomyślne, z powodu którego dwór włoski miewał wiele przykrości.

Syn marszałka Bazaine'a zażądał rewizyi procesu ojca swego na mocy prawa z r. 1895. Alfons Bazaine wstąpił do służby hiszpańskiej, mając lat 20, odbył kampanię kubańską, pełnił następnie obowiązki wojskowego attaché hiszpańskiego w Meksyku, skąd powrócił do Europy w r. 1905, zaciągnąwszy się w charakterze ochotnika do korpusu, wysłanego do Marokko. Bazaine'a łączą bliskie stosunki z dworem hiszpańskim.

Królowa Izabella w zastępstwie syna swego Alfonsa XII, późniejszego króla hiszpańskiego trzymała Alfonsa Bazaine'a do chrztu w Szwajcaryi. Obecny król Alfons XIII, poznawszy Bazaine'a, gdy tenże jechał na czele swego szwadronu, wyruszającego w lutym b. r. do Mililli, podjechał do niego, a wyciągnąwszy rękę, zawołał do Bazeine'a ze zwykłą sobie dobrodusznością: „Jak się masz? Nie wiedziałem wcale, że jesteś w Hiszpanii!“.

„To są główne postulaty — kończył się adres — które przyszliśmy wynurzyć nie w duchu opozycyi przeciw rozporządzeniom rządowym, których jeszcze nie znamy, lecz w celu oświecania zwierzchniczej władzy państwa, której w chwili tak ważnej na szczerem objawieniu rzeczy zależeć może“. Racz W. E. te nasze, z należnem uznaniem podane przedstawienia wziąść na łaskawą uwagę“ ... i przyczynić się do pomyślniejszych losów narodu, który, iż niegdyś monarchii austryackiej i całemu chrześcijaństwu niemałej z krwi swojej oddał przysługę, tego przynajmniej w Wiedniu zaprzeczyć nie można“.

Schmerling odpowiedział, że z zajęciem słuchał memoryału. Odpowiedzieć kategorycznie mu trudno, bo wszystko zależy od N. Pana. Może jednak przyrzec, że „życzenia będą zbadane i uwzględnione“. Już teraz zresztą może oświadczyć, że „dla Galicyi“ będzie Sejm jeden z prawem inicyatywy“. „Będziecie więc — mówił — mieć legalny organ dla upominania się o prawa wyliczone w memoryale i o dalsze“. Co do języka wogóle, a w szczególności w uniwersytecie krakowskim, „kraj zostanie zadowolony“. „Rząd nie myśli jakiegokolwiekbądź języka monarchii narzucać, owszem, każdemu językowi zostawia prawo swobodnej i nieprzymusowej propagandy“. Następnie Schmerling zaznaczył, że równie jak memoryał, tak i „każdy prywatny wyraz opinii w Galicyi, wyrażony na piśmie, bądź ustnie, jest pożądany i przyjemny rządowi“. Nowe statuty, jak się można spodziewać, będą gotowe za dwa miesiące. „Do tej chwili — kończył Schmerling — zechciejcie wpływać na kraj, aby unikał demonstracyj publicznych, któreby mogły rząd niepokoić, aby kraj oczekiwał w spokoju instytucyj, które, jest mojem życzeniem, ażeby oczekiwaniom waszym odpowiedziały“.

Słowa Schmerlinga przyjął kraj przychylnie, choć z pewnemi zastrzeżeniami, a nawet nie bez podejrzeń. Dobrze, mówiono, że sejm będzie mógł upominać się o prawa, ale czyżby kto inny miał rozstrzygać? — czyżby sejm miał być jedynie organem doradczym, zająć stanowisko dawnych sejmów postulatowych? Czyż miałby być „głosem“ a nie „władzą“? Ma być sejm jeden to prawda, ale czy będzie jedno namiestnictwo? Czy niemcy wyrzekną się istniejącego podziału kraju na dwa okręgi? Ze słów o języku „swobodna propaganda“ wyprowadzono wniosek, że szkoła otrzyma autonomię, że przyznaną zostanie wolność nauczania — ale po co to nie domawiać? Wtedy kraj dopiero będzie zadowolony pod względem językowym, kiedy nastąpi szczere, nie warunkowe praw jego uznanie. Niech rząd to uczyni, a kraj, mając już pewną podstawę, pewną rękojmię, będzie spokojnie oczekiwał przez owe dwa miesiące na obietnice ustawy.

Do dziejów deputacyi wiedeńskiej, należy jeszcze jej zetknięcie się ze Ślązakami. Dowiedziawszy się o wysyłaniu deputacyi przez Galicyę, Ślązacy przygotowali również memoryał, opatrzony tysiącami podpisów i wysłali swą własną deputacyę do Wiednia. Stojący na jej czele Stalmach i Lompa pragnęli „wejść w kontakt“ z Galicyanami i prosili ich o pośrednictwo w sprawie wręczenia adresu (memoryału) Schmerlingowi. Deputacya galicyjska uznała się jednak już za „rozwiązaną“, wyraziła więc tylko braciom śląskim prywatne „współczucie“. Czy w tem była „wyższa polityka“, chęć niedrażnienia Niemców, (Ślązacy oprócz praw językowych, żądali przyłączenia Śląska do Galicyi), czy czy też rzeczywiście deputacya galicyjska, ściśle trzymając się uchwały, „skończyła dni swoje“ — trudno dziś sprawdzić i ocenić. Wiadomo tylko, że jeszcze 7 stycznia pojedynczy członkowie deputacyi galicyjskiej (Ad. Sapieha, Russocki, Włodz. Borkowski i Aleksander Dzieduszycki) byli kolejno na posłuchaniu u monarchy (poprzednio 3 stycznia był na audyencyi Leon Sapieha).

K. Bartoszewicz.

Wiadomość dyecezyalna. X. Jan Filipowski z Krakowa został mianowany przy majowym awansie gr. kat. wojskowym protojerejem (felderspriester), otrzymawszy dekret pochwalny za długoletnią czynność misyjną w 1, 8 i 9 korpusie.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 23 kwietnia 1911 roku zmarł na Podolu rosyjskiem w miasteczku Berszadzie Dr Metody Romanowski, jeden z tych cichych zasłużonych pracowników, którzy życie poświęcają cierpiącej ludzkości. Po ukończeniu studyów medycznych w Genewie i Kijowie, pracował najpierw jako lekarz prywatny, od lat zaś 10 jako lekarz ziemstwa przy szpitalu w Berszadzie, ufundowanym przeważnie dzięki jego staraniom i usilnym zabiegom. Znakomity chirurg i światły lekarz, po za pracą w szpitalu poświęcał się szczegółowym studyom nad gruźlicą. Owocem tej pracy długoletniej, wytrwałej a spotykającej się zrazu z niechęcią, uprzedzeniem, tysiącami przeszkód i potwarzy, jest środek przeciwgruźliczny, zwany fosfacydem Dra Romanowskiego, uznany i opatentowany obecnie w Rosyi, a stosowany również zagranicą, a mianowicie w Szwajcaryi, szczególniej w początkach suchot płucnych, w anemicznem osłabieniu organizmu, w suchotach skórnych (lupus) ma dawać znakomite rezultaty.

Podczas wojny japońsko-rosyjskiej, Dr Romanowski, wysłany do Władywostoku był obecnym podczas zbrojnego buntu wojskowego i z narażeniem życia poświęcał się swoim ciężkim obowiązkom. Zmarł na tyfus plamisty, w kwiecie męskiego wieku, w 42 roku życia. Zaraził się wśród chorej, najuboższej, wiejskiej ludności, dla której jedynie żył i pracował. Zginął na posterunku, za życia nieznany i niedoceniony.

Śp. Romanowski był synem duchownego prawosławnego z lewobrzeżnej Ukrainy. Ożeniony z Polką, panną Kossowską, zżył się z polskiem społeczeństwem i wśród niego głównie pracował.

Zmarli. Dnia 5 maja b. r. zmarł w Gorlicach Rudolf Szubert, długoletni radca miejski, powszechnie lubiany obywatel i dyrektor fabryki siarczanej, po krótkiej a ciężkiej słabości, przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się dnia 7 maja o godzinie 3 popołudniu,

Korespondencya Redakcyi i Administr.

P. A. St. w Zatorze. Pańska propozycya ma wiele słuszności, ale jest nie do wykonania. Trudno jakiś rząd „walić po mordzie“... Tegoby ani Pan nie wykonał, mimo, że Pan ma — jak przypuszczamy — pięść herkulesową. Zgoda na to, że należy „otworzyć wrota na oścież kancelaryi ministeryalnych zdolnościom, szlachetności, uczciwości obywatelskiej i pracowitości“.

X. J. Tarn. Artykuł przyszedł zapóźno z winy poczty. Zamieścilibyśmy go z ochotą.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Szczury“ (nowość).
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela wieczór. „Szczury“.
Poniedziałek popołudniu. „Warszawianka“ i „Pan Benet“.
Poniedziałek wieczór. „Paweł I“.

Ze sportu.

„Wisła“ w Ostrawie Morawskiej. W dniu 30 kwietnia urządziło tutejsze Towarzystwo sportowe czeskie „Ostrawa“ na swoim boisku match footballowy, który rozegrały drużyny „Ostrawy“ i krakowskiej „Wisły“. Mimo deszczu drobnego i błota na boisku tempo gry było żywe, a zaraz z początku zauważyć było można wielką przewagę pod każdym względem w grze „Wisły“ nad „Ostrawą“. „Wisła“ zwyciężyła w stosunku 5 : 1.

Kronika literacko-artystyczna.

Przewodnik zdrojowo-kąpielowy rozpoczął 1-go maja X. rok istnienia. Obecnie wzbogacił się pod względem treści, gdyż stał się oficyalnym organem „Polskiego Towarzystwa balneologicznego“ i Krajowego Związku turystycznego. Treść majowego numeru jest następująca:

Pamiętajmy o polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach. — Od Redakcyi. — Zarys działalności Wydziału Polskiego Tow. balneologicznego. — Ś. p. Dr Bolesław Skórczewski (Wspomnienie pośmiertne). — Mapa polskich zdrojowisk. — Odezwa do lekarzy i do publiczności. — Korespondencya. — Wiadomości bieżące. — Bibliografia. — Sprawozdanie turystyczne.

Redaktorem odpowiedzialnym jest Dr Jan Frączkiewicz, prymaryusz szpitala OO. Bonifratrów.

„Powszechny Poradnik Wojskowy“. Bardzo pożyteczny, praktyczny i istotnie potrzebny podręcznik, w wszelkich sprawach wojskowych i taksalnych, opracował i drukiem ogłosił urzędnik Magistratu lwowskiego, p. Sylwester Czarnecki.

W broszurce, obejmującej 130 stron druku, zebrał autor skrupulatnie w przejrzystem ugrupowaniu wszystkie dla stron ważne przepisy z stosownemi objaśnieniami. Prócz ogólnych uwag o organizacyi wojska, zawiera „Poradnik“ ważne informacye dla wstępujących dobrowolnie do służby w wojsku lub marynarce, dla ochotników jednorocznych, kadetów i oficerów, warunki przyjęcia do szkół kadeckich, do służby na okrętach, warunki uzyskania ulg rozmaitych, wszelkich uwolnień od służby i ćwiczeń broni, otrzymania zasiłków na ćwiczenia itp. Nader cenne są też uwagi autora dotyczące wnoszenia podań i próśb rozmaitych z licznymi ich wzorami, umożliwiającymi bezpośrednie porozumiewanie się z władzami. Dodany przy końcu „Poradnika“ skorowidz alfabetyczny, wyklucza wszelką stratę czasu na wyszukanie potrzebnej informacyi.

„Poradnik wojskowy“ przeto szczerze polecić możemy Czytelnikom naszym. Cena za egzemplarz z przesyłką pocztową wynosi 1 10 kor. i jest do nabycia w księgarniach lub wprost u autora: Sylwester Czarnecki — Lwów, X. Departament Magistratu.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya krajowego Związku producentów ropy donosi nam, że z dniem 1 maja b. r. regulatywowa zaliczka na ropę komitentów podwyższona została z K 2 50 na K 2 60hza ctmtr.

Nowy krajowy materyał dachowy. Od kilku lat pojawił się na targu galicyjskim nowy materyał dachowy w kształcie łupku sztucznego pod nazwą „Łupek asbestowy Eternit“. Materyał ten prócz nieznacznych wad, okazał się naogół znakomitym i poważnie zagrażał rozwojowi naszych krajowych fabryk dachówek, mimo że cena tego materyału prawie dwakroć przewyższa cenę dachówek zwykłych.

Obecnie utworzyła się w Krakowie Fabryka łupku asbestowego „Asbit“, spółka z ograniczoną poręką, pod przewodnictwem znanych w Krakowie architektów: radcy budownictwa p. Tadeusza Stryjeńskiego i Jana Meyera z znacznym kapitałem, która zakupiwszy nowy, znacznie ulepszony patent, sprowadziła ogromnym kosztem nowe maszyny i materyały i wyrabiać będzie łupek asbestowy znacznie od „Eternitu“ ulepszony pod nazwą „Asbit“.

W ten sposób powstaje nowa placówka przemysłu krajowego, która bogactwo narodowe podwyższy o miliony, wywożone corocznie z Galicyi przez Niemców, a że według zdania fachowców krajowy „Asbit“ znacznie przewyższa jakością znakomity „Eternit“, przeto będzie obowiązkiem czynników powołanych tę młodą instytucyę krajową popierać.

Kasa Oszczędności m. Tarnowa. W roku bieżącym obchodzi tutejsza Kasa Oszczędności 50-letnią rocznicę swego istnienia. — Jak wykazuje bowiem przegląd rachunkowy od 1 listopada 1861 do 1910 roku, Kasa tutejsza w tym czasie podniosła się w nadzwyczajny sposób. Jak z rachunków widoczne jest, fundusz zakładowy wynosił przed 50-ciu laty kwotę 10.498 złr. w. a. tytułem wkładek, podczas gdy dziś w tym samym dziale wynosi 5.115.709 koron.

Zamknięcie za rok ubiegły wykazuje wyższy obrót pieniężny, niż w roku poprzednim, a szczególniej portfel wekslowy w stosunku do pożyczek hipotecznych i komunalnych — 3,496.723 koron do 10,916.852 koron.

Najgorzej wyszła Kasa na papierach wartościowych, których jest nieco za dużo, bo straciła na nich w roku sprawozdawczym 12 177 kor. 70 hal.

Obrót ogólny Kasy w roku 1910 wynosił 27,365 721 kor. 34 hal, a więc zmniejszył się od roku poprzedniego o 4,159 947 kor. 20 hal. Czysty zysk w roku 1910 wynosił 73.718 kor, który przeznaczono do funduszów rezerwowych, oraz na liczne cele dobroczynne i pożyteczne miejscowo.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 5 maja b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·30 do 24·90 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·— do 17·30, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 15·20 do 16·80, na paszę 15·— do 15·20; owies do siewu (z opłatą akcyzową) 20·70 do 21·70, na paszę 17·70 do 20·30; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 15·40 do 16·60; kukurudza 14·— 17·50; groch 21·— do 27·—; fasola 23·— do 40·—; soczewica 26·— do 30·—; wyka 20·— do 22·—; siano zwyczajne 5·60 do 7·20; koniczyna pastewna 8·— do 9·20; słoma 4·60 do 5·20; rzepak zimowy —·— —·—; kminek krajowy 54·— do 62·—, holenderski 70·— do 72·—; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 130·—, biała —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·60; jaja kopę 3·— do 3·60; masło za 1 kg. 2·80 do 3·—; ser —·6 do —·80 mleko zbierane za ł. —·16 do 20, niezbierane —·22 do —·24.

Tendencya: stale silna, zaofiarowanie w pszenicy mierne, w życie słabsze, chęć kupna dobra, obroty mierne.

Listy z kraju.

Wadowice. (Wybór burmistrza. Obchód 3 maja). Rekurs przeciw dokonanym wyborom do rady gminnej, Namiestnictwo odrzuciło, a nowa rada ukonstytuowała się, wybierając jednogłośnie burmistrzem dotychczasowego prezesa Dra Opydę, a asesorem Heidricha. Nowy asesor, znany ze sprężystości i energii urządził swoim kosztem w dniu 30 kwietnia otwarcie kręgielni w Czytelni mieszczańskiej. Radni z burmistrzem na czele przyjmowali licznie zgromadzonych obywateli, za co ci, odwdzięczając się radzie; sprowadzili młodą, bo przed 5 miesiącami utworzoną orkiestrę amatorską ze „Zgody“, która produkcyami swemi wieczór ten uprzyjemniała.

Dnia 7 b. m. odbędzie się w Wadowicach obchód rocznicy 3 maja. Oby nie wypadł tak, jak obchód rocznicy Grunwaldu, a zanosi się na to, bo reżyserya prawie ta sama — a słowo wstępne w „Sokole“ wygłosi nie tęgi orator — przedstawienie zaś amatorskie, mimo dwunastu prób odbytych — wcale do skutku nawet później nie przyjdzie.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†
Józefa z Osiecimskich
Aleksandrowa Rosnerowa
urodzona 15 kwietnia 1876 r. w Wachuówce na Ukrainie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5 maja b. r.

W ciężkim smutku pogrążeni mąż, dzieci i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 7 maja o godz. 5 popoł. z kaplicy cmentarnej do grobowca rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie we wtorek dnia 9 maja o godz. wpół do 10-tej rano w kościele św. Barbary.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Pompes funebres“ A. Szafrańskiego w Krakowie ul. Mikołajska l. 16.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.13 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 z. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 " " " Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę. połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

5.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa.
5.53 " " Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

6.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
6.09 " " Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 " " " Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 " " " Nr. 1012, " Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia. w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.06 przed poł. poc. osob Nr. 18, z Krakowa
11.12 " " " " Nr. 18 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala. w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 " " Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 " " Nr. 1034, " Miasta
do Suchy i Oświęcima. przez Podgórze Płaszów - Skawinę; połączenia. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia

1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 " " Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Sambora.

3.05 po poł., osobowy Nr. 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa.
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa. połączenie w Tarnowie do Stróż. Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7.24 " " " Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.10 wiecz. osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8.35 wiecz. pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki. w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 " " Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 " " Nr 1022. z Podgórza-Pł
12.16 " " Nr 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, i stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, ... rowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Köres mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32. do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mia
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od ... Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 " " Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 " " Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 " " Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.00 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa.
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.[illegible] " " Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.59 " " " Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 " " " Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 " " " Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.26 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 " " Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 " " Nr. 64 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa, w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 25,